Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji

Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Przytomna artystka warszawska.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9309. *Lwów, sobota 16 sierpnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Rząd realizuje traktaty handlowe

bez ratyfikacji Sejmu.

Samobójstwo na ulicy. - Wypadek autobusowy na drodze kulikowskiej. - Fenomen medyczny.

Przebieg tragedji

na Bogdanówce wyjaśniony.

DELEGACI FIDACU W WARSZAWIE

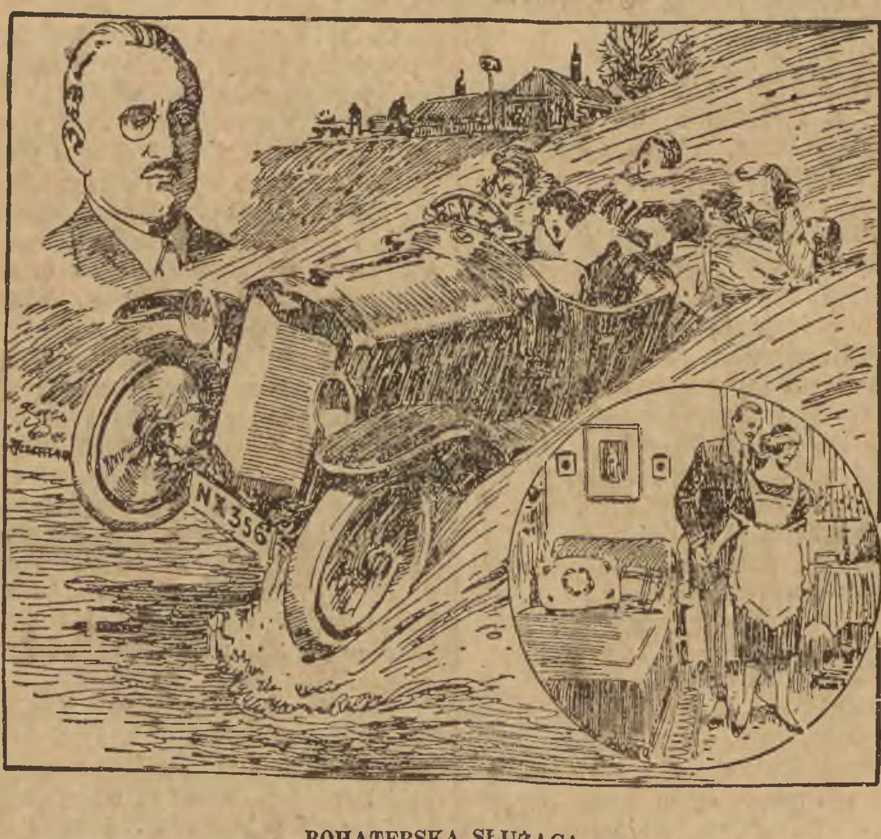
Warszawa, 14 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy o godz. 8.36 na zaproszenie federacji polskich Związków Obrońców Ojczyzny delegaci Fidacu pp.: **Gremier** prezes francuskiego Narodowego Związku byłych kombatantów, **Rossignol,** wiceprezes Fidacu na Francję, **Gathan Nicolai,** prezes francuskiego Związku Inwalidów, **Pierre Hugueney,** prezes francuskiego Związku Oficerów rezerwy, wreszcie przedstawiciel **Związku Inwalidów Kazimierz Smogorzewski.**

Na dworcu powitał przybyłych gości prezes Federacji **gen. Górecki,** wiceprezes **Ryszkiewicz,** pułkownik **Gabosiński,** prezes Warsz. wojewódzkiej federacji i członkowie Zarządu Głównego. Z dworca goście odjechali do hotelu Europejskiego. O godzinie 10.15 prezes Fidacu pułk. Abbot złożył wizytę gen. Góreckiemu w lokalu Federacji polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

—o—

Z POWROTEM DO EUROPY.

Londyn, 14. sierpnia (PAT) Sterowiec R. 100 wyruszył **w powrotną podróż do Europy.** Kontynuuje swą podróż w doskonałych warunkach atmosferycznych.



BOHATERSKA SŁUŻĄCA.
(D artykułu na stronie 10-tej).

GABINET MANIU POZOSTAJE!

Wiedeń, 14. sierpnia (PAT) Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rokowania które prowadzone były pod kierownictwem **Titulescu** co do możności **utworzenia gabinetu koncentracyjnego,** nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Gabinet Maniu pozostanie u władzy. Gabinet ten cieszy się **zaufaniem korony,** a oparty o silną większość parlamentarną, przygotowuje obecnie **program sesji jesiennej** parlamentu.

—o—

SZUKAJĄ KUFRA ZE ZŁOTEM.

Udine 14. sierpnia (PAT) Na skutek oświadczenia jednego z byłych oficerów wojsk austrjackich podczas wielkiej wojny, narodowości czeskiej, miasto przystąpi do poszukiwań **kufra,** pełnego monet złotych, zakopanego przez **dowództwo korpusu austrjackiego** podczas opuszczania miasta. Oficer ten wskazał, że kufer został zakopany w pobliżu wieży bramy miejskiej i że zawiera **przeszło 40 kg. monet złotych.**

Wielka rocznica.

Lwów, 15. sierpnia.

Dziś upływa 10 lat od chwili, gdy naród polski zdał swój dziejowy **egzamin męstwa na polu walki i tężyzny politycznej.** Dziesięć lat mija od tego przełomu, gdy wszystko było **stawką olbrzymiej gry:** państwo i jego właśnie wywalczona niepodległość, armja i rząd, cała przyszłość, całe istnienie. Dziś ta prawda jest wyraźniejsza, niż wówczas, gdy jeszcze niektórzy łudzili się, że klęska pod Warszawą i utrata stolicy — nie rozstrzygnie sprawy.

To samo złudzenie **podzielała Europa,** dla której ówczesne stadjum wojny polsko-bolszewickiej było tylko **jednym z epizodów** w labiryncie wielu interesów. Europa nie zdawała sobie sprawy z **grozy położenia** i jej ówczesny stosunek do nas odpowiadał tej omyłce. Zamiast spieszyć z najenergiczniejszem poparciem, wykorzystywała sytuację do **niegodnych wymuszeń** („warunki“ w Spaa). I nie jest rzeczą pewną, czy i dziś błąd swój pojęła — mimo że w ciągu ubiegłych lat wojna polsko-bolszewicka została wszechstronnie wyświetlona tak pod względem militarnym, jak politycznym, a wynikiem tych studjów jest **pewnik, że klęska Polski byłaby zagładą Europy i jej cywilizacji.**

Pod tym względem potwierdzenia doznało tylko stare nasze doświadczenie, że misja „przedmurza“ jest **zaszczytna, ale politycznie mało efektywna.** W rezultacie święto Cudu nad Wisłą, które **powinno być świętem całego świata cywilizowanego,** jest tylko naszą wewnętrzną uroczystością. Ale nam to wystarcza.

Jednoczą się w tej dzisiejszej uroczystości **najpotężniejsze elementy dziejotwórcze.** Wiara w **pomoc Bożą,** która wówczas oświeciła umysły naszych wodzów, a narodowi dała męstwo wytrwania. Zapał i wysiłek **całego społeczeństwa,** dzielność armji, która po depresji odwrotu zakwitła kwiatem cudownego entuzjazmu i zwycięzana wywalczyła największe zwycięstwo, a wreszcie **genjusz Wodza Naczelnego.** Dzielenie i przesuwanie tych wartości dziś jest absurdem, bo zwycięstwo było właśnie **wynikiem ich niepodzielnego współdziałania.**

Kampanja 1920 r. wraz ze swym punktem kulminacyjnym — bitwą między 14. a 18. sierpnia — jest, jak wspomnieliśmy, tematem dokładnie i wszechstronnie zbadanym. Zarówno przez swoich, jak przez obcych. I dlatego czas już chyba najwyższy, aby na marginesie tej bitwy **przestały błąkać się urojone fantazje i plotki.** Aby tworzyły się tu jakieś **„orjentacje“,** hołdujące tym lub owym programom w imię pomniejszenia lub wyolbrzymienia jednostek. Bo **jedna jest tylko prawda,** którą francuski generał Camon, bezstronny krytyk tych wypadków, formułuje jasno i kategorycznie: „Mogą dziś Polacy podziękować Bogu, że w tej niesłychanie dla Polski krytycznej chwili **jeden z jej synów,** zgłębiwszy strategję napoleońską, **potrafił tam znaleźć manewr, który ocalił jego ojczyznę od jarzma bolszewickiego“.**

Tym manewrem jest „manewr nad Bugiem“, jego twórcą jest Marszałek Piłsudski. Do Niego wyłącznie należała **decyzja** w tym przez wielu odradzanym planie i On też wziął na swe barki **pełną odpowiedzialność.** Oto fakt, którego nie zmienią dziś żadne wysiłki polityków, fakt bezsporny, nie dający się obalić **bez względu na to,** czy chce się go uznać, czy nie.

Zasługa Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1920 r. polegała jednak nie tylko na stworzeniu śmiałej i dla teoretyków wojennych wzorowej **koncepcji strategicznej,** lecz w równym stopniu na jej **przeprowadzeniu.** A to wymagało **przełamania obaw i tchórzliwych podszeptów,** wydobycia się nad **paniczną atmosferę** stolicy, pokonania zbrodniczej **dywersji moralnej, szerzonej wśród społeczeństwa** przez niektórych polityków, a wreszcie **ożywienia ducha w armji** do granic wytrzymałości ludzkiej wyczerpanej. I tu zaszedł ów wielki, **rzadki w dziejach cud.** Wspominają o tem ze zdumieniem naoczni świadkowie, o tem nagłem przełamaniu się słabości i zniechęcenia, o tym **świętym ogniu wiary i męstwa,** rozkwitłym wśród szeregów w momencie, gdy **Wódz Naczelny udał się na front.** Tylko osobisty urok Jego, tylko nieograniczona miłość żołnierza mogły sprawić tę przemianę.

Obok Naczelnego Wodza jest jeszcze jedna postać, której w dniu dzisiejszym należy się **wdzięczne i serdeczne wspomnienie.** Jest nim gen. **Rozwadowski,** Szef Sztabu Generalnego, **prawa ręka i niezawodny wykonawca rozkazów Wodza.** Człowiek, o którym Marsz. Piłsudski pisze, że swym **niezachwianym optymizmem** w obliczu katastrofy, swym **spokojem,** zachowanym i udzielanym w dniach, gdy wszystko zdawało się walić i rozpadać, — **w najwybitniejszej mierze przyczynił się do zwycięstwa.** A także człowiek, któremu **Lwów tak niezmiernie wiele zawdzięcza.** Bo on to sprzeciwił się planowi francuskiemu, by przesunąć front nad San, skracając go i upraszczając. Czem się kierował? Oto **sentymentem dla miasta,** któremu zawsze przedtem i potem pozostał wierny.

Dlatego czcząc wraz z całą Polską Święto Zwycięstwa i tych, którzy je wywalczyli, **nie zapomnijmy o generale Rozwadowskim.** Bez pomniejszenia innych bohaterów i twórców Cudu nad Wisłą, — ten zasłużył sobie na naszą — Lwowian — **szczególnie serdeczną pamięć.**

NIEMCY OBAWIAJĄ SIĘ
POLSKO-LITEWSKIEGO ZBLIŻENIA.

Berlin, 14. sierpnia (PAT) W artykule zatytułowanym „Uruchomienie wschodu“ pisze „Frankfurter Zeitung“: „**Drażliwość Polski co do kwestji ewentualnej zmiany obecnego stanu terytorjalnego utrudnia próbę rozwijania zagadnienia wschodniego,** tembardziej, że Polska czyni coraz większe wysiłki w kierunku wzmocnienia swej pozycji politycznej. Bezwzględna, a nawet bezmyślna polityka niemiecka przynosi Polsce jedynie korzyści. Przez zerwanie stosunków handlowych z Litwą Niemcy przygotowały grunt dla porozumienia polsko - litewskiego, **które dzisiaj nie jest już tak niemożliwe,** jak to było jeszcze przed półrokiem. Może się stać pewnego dnia, że **nawet Wilno przestanie być przeszkodą** dla porozumienia pomiędzy Polską a Litwą. O ile to nastąpi, pozycja niemiecka na północnym wschodzie Europy: w Kownie i w Kłajpedzie, a nawet i w Genewie straci w pewnym stopniu na sile. Jakkolwiek w obecnej chwili jedynie pojedyńcze głosy na Litwie zdradzają, że nastrój wobec Polski **nie jest już tak nieprzyjazny,** jak to było jeszcze niedawno, to jednak wkrótce może on objąć szersze masy społeczeństwa.

Bojkot towarów angielsk. skutkuje
ZAMKNIĘCIE WIELKIEJ PRZĘDZALNI.

Bombaj 14. sierpnia. (PAT) Zamknięte zostały dziś wielkie przędzalnie i tkalnie firmy Simplex. 2.000 robotników pozostało bez pracy. Obecnie nie pracuje w **Bombaju 12 przędzalń,** zatrudniających **około 23.000 robotników.** Przędzalnia Simplex figurowała na pierwszem miejscu listy **bojkotowanych przedsiębiorstw europejskich,** wydanej przez kongres hinduski.

Rozporządzenie pożarnicze M.S.W.
PRZEWIDUJE REKWIZYCJĘ SAMOCHODÓW PRYWATNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. sierpnia (st) Min. S. Z. wydało doniosłej wagi rozporządzenie w sprawie **obowiązków ludności w czasie pożaru.** W pierwszym rzędzie rozszerzono obowiązek **dostarczania środków lokomocyjnych również i na samochody.** Każdy ma obowiązek w razie potrzeby **udzielić swego samochodu ciężarowego** dla przewozu strażaków i narzędzi, zaś samochodów osobowych na przewóz rannych **i poparzonych.** Posiadacze samochodów **nie mogą rościć sobie pretensji z tytułu powstałych uszkodzeń** bez niczyjej winy, w akcji ratowniczej. W czasie pożaru **akcją na zagrożonym terenie ma kierować komendant straży pożarnej,** d[illegible]rego poleceń winni stosować się [illegible] **funkcjonarjusze gminni i policyjni.** [illegible]aży pożarnej przysługuje prawo **rozbijania sąsiednich budynków,** jeśli uważa, że mogą przyczynić się do przerzucania się ognia.

Z za czerwonego kordonu
MASAKRY CHŁOPÓW NIE USTAJĄ.

Wilno 14. sierpnia. (PAT) W rejonie odcinka granicznego Olechnowice, nocy wczorajszej **zbiegło do Polski 5 włościan z okolicznych wsi sowieckich.** Zbiegowie opowiadają, że zdecydowali się na ten krok pod wpływem **bezprzykładnych represyj władz sowieckich,** stosowanych z całą bezwzględnością w stosunku do włościan, opierających się kolektywizacji. Całe ich, nieduże zresztą mienie miało uledz **konfiskacie.** Uciekinierzy z sowietów zwrócili się do władz polskich z **prośbą o udzielenie im prawa asylu.**

Wilno 14. sierpnia. (PAT) Dziennik Wileński podaje: Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Wilna wiadomość o **krwawej masakrze,** dokonanej przez **straż sowiecką** odcinka granicznego Dzisna na grupie **włościan, usiłujących przedostać się do Polski.** Wedle oświadczenia i zeznania jednego ze zbiegów, chłopi w liczbie 9-ciu wpadli w zasadzkę, urządzoną przez żołnierzy sowieckich i zostali wystrzelani.

DZIENNIKARZE POLSCY W PRZEJEŹDZIE PRZEZ RYGĘ.

Ryga, 14 sierpnia. (PAT.) Wczoraj bawiła tu przejazdem z Tallina do Warszawy **wycieczka dziennikarzy polskich.** Na dworcu powitał wycieczkę dyrektor Wydz. prasowego Min. Spraw zagr. Bilmanis, dyr. łotewskiej Agencji Telegr. Berzin oraz przedstawiciele prasy. Na cześć dziennikarzy polskich dyrektor Bilmanis wydał śniadanie. O godzinie 14 dziennikarze polscy, z wyjątkiem dyrektora PAT, Romana Starzyńskiego, który zatrzymuje się na kilka dni w Rydze, odjechali do Warszawy.

POLSKA DOSTARCZY SOWIETOM CYNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia (st) Niezależnie od poczynionych przez „Sowpoltorg“ **zamówień w fabrykach polskich,** na sumę **półtora miljonów złotych** toczą się obecnie rokowania, ze Zjednoczonymi zakładami przemysłowymi, a przedewszystkiem z koncernem Gieschego na **Śląsku** o doprowadzenie do skutku zamówień na dostawę Sowietom cynku. Prawdopodobnie zamówienia obejmą **cynk polski, wartości 2 miljonów złotych.** Zaznaczyć przytem należy, że w jesieni br. jest przewidziane znaczne **ożywienie wymiany gospodarczej między Sowietami a Polską.**

5 miljonów bezrobotnych

Nowy Jork, 14. sierpnia (PAT) Czasopismo „World“ ogłosiło wywiad z prof. Personem na temat bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. Prof. Person twierdzi, że metody obliczania stanu bezrobocia są nieścisłe, tak np. robotnicy zwalniani wskutek zmniejszenia produkcji nie są wliczani do liczby bezrobotnych. Wskutek tego rodzaju błędu urzędowe dane obliczają bezrobotnych na **2 miljony,** gdy tymczasem faktyczna ilość robotników, pozbawionych pracy, zbliża się do **cyfry 5 miljonów.**

Rząd realizuje traktaty handl. bez ratyfikacji sejmowej.

Na razie weszły w życie nowe stawki celne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia. (Z) Zgodnie z udzielonemi prasie informacjami w wywodzie p. Ministra przemysłu i handlu, powzięła Rada Ministrów ostatnio uchwałę, dotyczącą **zastosowania szeregu postanowień traktatów handlowych Polski,** zawartych z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, Grecją i Egiptem. Ze względu na **ogromnie doniosłe znaczenie** tych traktatów dla życia gospodarczego zainteresowanych państw, zgodziła się Rada Ministrów na zastosowanie przez obie strony po stanowień tych traktatów **jeszcze przed dokonaniem ratyfikacji.** W ten sposób 21 lipca br. weszły w życie **nowe stawki celne, wynikające z polsko-rumuńskiego** traktatu handlowego i nawigacyjnego z 23 czerwca br.: w dniu 1 sierpnia odnośne postanowienia traktatu handlowego **polsko - hiszpańskiego,** zawartego dnia 7 maja br., ponadto weszły w życie w dniu 10 sierpnia nowe stawki celne na mocy układu **polsko - portugalskiego** z 28 grudnia 1929, zaś ostatnio 14 sierpnia br. postanowienia porozumienia handlowego z Egiptem, podpisanego w dn. 22 kwietnia br.

Należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie wejdą również w życie postanowienia podpisanej w dniu 10 kwietnia br. nowej konwencji handlowej i nawigacyjnej, zawartej między Polską a **Grecją i Rumunją.** Powyższe umowy zawierają postanowienia, dotyczące eksportu przez zainteresowane państwa produktów rolnych i towarów na zasadzie **klauzuli największego uprzywilejowania.**

Inicjatywa rządu, która doprowadziła do zawarcia wspomnianych konwencyj, zaś obecnie do zastosowania ich postanowień, posiada dla życia gospodarczego **ogromne znaczenie.** — Wprowadzenie w życie nowych, zniżonych stawek celnych przy wwozie polskich towarów do państw, z któremi zawarliśmy ostatnio traktaty, wpłynie bardzo dodatnio, zwłaszcza **na podwyższenie się eksportu artykułów przemysłu tekstylnego,** przeżywającego dziś — jak wiadomo — ogromny kryzys. Ponadto otworzyły się nowe możliwości dla wywozu niektórych płodów naszej **produkcji rolniczej,** w szczególności produktów **drzewnych,** dalej produktów żelaznych, maszyn rolniczych, nasion i w. in. Ponieważ wchodzą w grę **kraje południowe,** otrzymamy w zamian po cenach znacznie tańszych **owoce tych krajów,** na które stawki celne zostały **poważnie obniżone.** Obecna decyzja rządu powinna znacznie przyczynić się do rozwoju i **zacieśnienia więzów** gospodarczych między Polską i powyższymi krajami, oraz wpłynąć dodatnio na rozwój naszego handlu zewnętrznego.

PRZED DOŻYNKAMI W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia (Z) P. Prez. Rzplitej wyjedzie w dniu dzisiejszym **do Spały,** gdzie w sobotę i niedzielę odbędzie się **doroczna uroczystość dożynek.**

Warszawa, 14. sierpnia (PAT) Komitet organizacyj społeczno - rolniczych przygotowujący uroczystości **dożynek** w Spale, który ustalił liczbę kart uczestników na 8.000 osób, z powodu stale napływających zgłoszeń był zmuszony powiększyć tę liczbę tak, iż do dnia wczorajszego rozesłano około **14.000** kart uczestnictwa. Jednak i ta liczba, jak podaje prasa dzisiejsza, nie zaspokoiła żądań napływających z prowincji.

Niemcy żądają zniesienia odszkodowań,

albo uprzywilejowania niemieckiej ekspansji gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. sierpnia. (st) Z Berlina donoszą: Aczkolwiek nawet oficjalne Niemcy nigdy nie taiły, iż układu osiągniętego w Hadze **nie uważają za ostateczny,** najskrajniejsi pesymiści nie przypuszczali, że za **ledwie w pół roku** po ratyfikacji przez Reichstag ustaw Younga rozlegnie się z Berlina **nowe żądanie „rewizji“.** Prasa niemiecka, **jakby na dany znak** od pewnego czasu dowodzi niemal codziennie, że **największą przeszkodą na drodze odbudowy gospodarczej świata** i największem jej utrudnieniem są **obecne ciężary wojenne Niemiec,** w porównaniu z planem Davesa, tylko nieznacznie złagodzone. Przy układaniu planu Davesa i planu Younga — stwierdza prasa — powszechnie zdawano sobie sprawę, że na dalszą metę reparacje uiszczane być mogą **tylko w postaci świadczeń i dostaw rzeczowych.** W okresie konjunktury zdarzało się, że spłaty uiszczane wierzycielom przez Niemcy, bywały im **zwracane z powrotem** w formie pożyczek. Obecnie, w **okresie depresji** wierzyciele niemieccy muszą zgodzić się **na spotęgowanie wywozu niemieckiego** w rozmiarach większych, niż w okresie konjunktury. Dotyczy to przedewszystkiem **Ameryki i Francji.** Tymczasem Ameryka, skupiająca w swoich rękach 50 proc. światowego zapasu złota, wznosi **mur ochrony celnej** i zamyka krajowe rynki przed obcym towarem. Francja natomiast, dążąc za wszelką cenę do powiększenia swego zapasu złota, czyni wysiłki **o ukształtowanie się bilansu handlowego z Niemcami na jej korzyść.** Równocześnie w dziedzinie międzynarodowej polityki handlowej (konferencje państw agrarnych) ustala się pogląd, że system klauzuli największego uprzywilejowania zastąpić należy **systemem kontyngentów,** i że u partnerów handlowych kupować należy **tyle, ile samemu się im sprzedaje.** Taka polityka zdaniem kierownictwa niemieckiej partji ludowej **nie da się pogodzić z dalszem istnieniem reparacji.** Albo wierzyciele zgodzą się **na poszkodowanie swego przemysłu** i produkcji surowców przez zaostrzoną **konkurencję Niemiec, albo zrezygnują z reperacji w ogóle.** Istnieją tylko dwa powyższe rozwiązania problemu odszkodowań. W każdym razie reparacje w obecnej formie są **zgubą dla gospodarstwa całego świata.** Po nadchodzących wyborach **uświadomienie świata o tem** jest (zdaniem niemieckiej partji ludowej) najważniejszem zadaniem **polityki zagranicznej Niemiec.**

Oficjalny protest rządu polskiego

przeciw wystąpieniu min. Treviranusa.

Warszawa, 14. sierpnia (PAT) Po powrocie z Tallina min. Zaleski odbył niezwłocznie z charge d'affaires niemieckim **rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem min. Treviranusa.** Min Zaleski w sposób kategoryczny złożył w imieniu Rządu polskiego formalny **protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego.** Minister wskazał, iż podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza, wytwarzają **nastrój, sprzeczny z zasadami pokojowej współpracy.**

POLITYKA NIEMIECKA ZAWRACA NA PRAWO.

ECHA REWELACYJNEJ MOWY.

Berlin, 14. sierpnia (PAT) Dedle „Vorwaertau“ mowa Treviranusa zademonstrowała, że w łonie rządu Brueninga zwycięża nowy **kurs polityki** zagranicznej, kurs reprezentowany przez prawe skrzydło gabinetu. Zdaniem dziennika zwycięstwo takiego kierunku musiało nastąpić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Treviranus w chwili, gdy dr. Bruening zaproponował mu tekę, jako pierwszy warunek wstąpienia do gabinetu **zażądał ustąpienia dr. Curtiusa,** a tylko wskutek nalegań kanclerza i prezydenta Hindenburga, warunek swój chwilowo cofnął. Mowa wygłoszona w ostatnią niedzielę jest zdaniem dziennika początkiem podjęcia w łonie gabinetu ponownie **akcji przeciwko kursowi polityki, reprezentowanemu przez dr. Curtiusa**

—o—

W Neapolu szalał cyklon

ZNOWU STRATY W LUDZIACH I MATERJALE.

Neapol, 14. sierpnia (PAT) W Neapolu i okolicach **szalał cyklon.** W mieście Poggirevle uległo zniszczeniu **kilkanaście magazynów ze zbożem.** Wedle ostatnich wiadomości 4 osoby poniosły **śmierć,** a **około 60 jest rannych.** Istnieje również przypuszczenie, że pod gruzami **znajdują się jeszcze dalsze ofiary cyklonu.** Obawiają się tu poważnie o los **statków** znajdujących się **na pełnem morzu,** które jest silnie wzburzone. Dotychczas nie otrzymano o nich żadnych wiadomości.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA PELOPONEZIE.

Wiedeń, 14. sierpnia (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: wczoraj o godzinie 18.30 odczuto **na Peloponezie silne trzęsienie ziemi,** które trwało 7 sekund. Wśród ludności powstała panika. Szkód nie było żadnych.

—o—

CODREANU UNIEWINNIONY.

Bukareszt, 14 sierpnia. (PAT.) Przywódca ruchu antyżydowskiego Codreanu, przewodniczący stowarzyszenia „Żelazna Straż“, oskarżony o nawoływanie do wystąpień antysemickich i zakłócania spokoju, został **uniewinniony.**

Nowa enuncjacja Treviranusa.

ZAŁATWIENIE „KWESTJI WSCHODNIEJ“ PIERWSZYM POSTULATEM POLITYKI ZAGR. NIEMIEC.

Berlin, 14 sierpnia. (PAT.) Agencja „Tel. Union“ donosi: Min. Treviranus w rozmowie z redaktorem „Königsberger Allg. Ztg.“ podkreślił z naciskiem, że ciężkie położenie terenów wschodnich Rzeszy będzie trwało tak długo, póki nie nastąpi **„rozsądne i od powiadające potrzebom gospodarczym ludności pogranicza uregulowanie granic wschodnich“.** Sprawa ta jest najbliższem zagadnieniem, które będzie musiało być rozwiązane i pod tym względem on — Treviranus — postępuje **zgodnie z kanclerzem Rzeszy, ze wszystkimi ministrami gabinetu Rzeszy i 90 proc. ludności Niemiec.** Projekt d'Ormessona, opublikowany w „Revue de Paris“, domagający się rozwiązania problemu korytarza przez utworzenie niemieckich suwerennych linij kolejowych do Gdańska i Prus Wschodnich, przecinających terytorjum polskie, **nie może — według Treviranusa — mieć zastosowania.** Kwestją korytarza powinna się zająć przedewszystkiem Liga Narodów. W związku z tem możliwe jest **zwołanie konferencji** w tej sprawie stron bezpośrednio zainteresowanych. Kiedy sprawa będzie już tak daleko posunięta, — powiada Treviranus, — nie mogę orzec, jednakowoż załatwienie kwestji wschodniej jest obecnie po likwidacji kwestji Nadrenji aktualne. Sprawa ta znajduje się na pierwszem miejscu programu polityki zagranicznej rządu Rzeszy.

NAUCZYCIELSTWO W SOWIETACH GŁODUJE!

Moskwa. 14 sierpnia. (PAT.) W związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego i zarządzeniem o wprowadzeniu **obowiązkowego powszechnego nauczania,** palącą stała się kwestja **uregulowania warunków bytu sfer nauczycielskich.** Jak donosi prasa sowiecka, pomimo rozporządzenia rządowych i partyjnych władz centralnych dotychczas **nie załatwiona została sprawa mieszkań oraz kwestja zaopatrzenia sił nauczycielskich** w przedmioty najniezbędniejsze. Nauczycielstwo nie jest zrównane z robotnikami pod względem aprowizacji i zwykłe swoje racje żywnościowe otrzymuje z wielkiem opóźnieniem, po upokarzających długotrwałych staraniach. Nauczycielstwo dosłownie głoduje.

—o—

FORD PODBIJA RYNEK EUROPEJSKI

Rzym, 14 sierpnia. (PAT.) Zakłady automobilowe **Isotta Fraschini,** zakupione niedawno przez Forda, utworzyły nowe towarzystwo akcyjne z kapitałem 2 miljonów lirów. 51 proc. kapitału dostarczył wspomnianej firmie Banca Comerziale Italiana, 49 prc. kapitału pokryły zakłady Forda. Jak wiadomo Zakłady Isotta Fraschini budować będą **tanie wozy popularne,** zbliżone do typu Forda, które mają być sprzedawane we Włoszech w cenie 15 tysięcy lirów.

—o—

WARSZAWA DĄŻY DO ZGODY Z KOWNEM.

Gdańsk, 14 sierpnia. (PAT.) Omawiając kwestję zaproszenia Litwy do udziału w konferencji agrarnej państw bałtyckich i naddunajskich w Warszawie, „Danzinger Neue Nachrichten“ piszą, że **zaproszenie Litwy przez rząd polski** do udziału w obradach ma ogromne znaczenie polityczne i świadczy o tem, że **Warszawa dąży do zgody z Kownem.**

—o—

Z KAŻDYM WOJUJĄ.

REAKCJA NA ZARZĄDZENIA CELNE NIEMIEC.

Berlin 14. sierpnia. (PAT) Jak donosi prasa, gabinet Rzeszy na czwartkowem posiedzeniu obradować będzie nad kwestją ewentualnego **wypowiedzenia traktatu handlowego z Finlandją** z dnia 26. czerwca 1926. Na posiedzeniu tem wedle informacji „Vorwaertsu“ minister rolnictwa i wyżywienia **dr. Schiele ma postawić kwestję zaufania.** W związku z tem bawiący obecnie w Badenie minister spraw zagr. dr. Curtius przerwał swój urlop i wraca dziś do Berlina.

Amsterdam 14. sierpnia. (PAT) Propaganda **bojkotu towarów niemieckich w Holandji jako odwet** na podwyższenie ceł niemieckich od maja rozszerza się coraz bardziej. Prasa informuje, że w Zarządzie Targów międzynarodowych **w Utrechcie** poruszono myśl **wykluczenia** z tych targów towarów niemieckich wogóle, albo przynajmniej niedopuszczenia na Targi maszyn i narzędzi lekarskich, **wyrobu niemieckiego.** Holenderski związek agentów handlowych rozesłał do swych członków, mających przedstawicielstwa firm niemieckich, odezwę, w której zwraca uwagę na **wzrost ruchu bojkotowego,** stwierdzając, że przedstawiciele ci wkrótce na własnej skórze odczują skutki tego ruchu.

Litwa odrzuciła zaproszenie
do udziału w konferencji warszawskiej.

Kowno 14. sierpnia. (PAT) **Rząd litewski przesłał na ręce posła litewskiego w Rydze Dailide odpowiedź odmowną na zaproszenie Rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji rolniczej w Warszawie.**

Awantury chłopskie w Radomskiem

NIE POMOGŁY NAWET ŁZAWIĄCE BOMBY.

Radom, 14. sierpnia (PAT) Mieszkańcy wsi Wierzbica usilnie bronili się przed **komasacją gruntów** i na tem tle doszło w tych dniach do starć. Dn. 12. bm. geometra rozpoczął pomiary gruntów w odległości 3 km. do Wierzbicy. Rychło jednak **nadbiegł tłum,** który obrzucił geometrę wyzwiskami, a następnie znieważył czynnie. Wobec tego dn. 13. bm. komendant policji państw. w Radomiu wysłał **patrol policjantów** dla ochrony geometry, który miał przeprowadzić pomiary. Na miejscu robót zastano tłum, liczący **około 400 osób,** który mimo wezwań policji nie chciał ustąpić, uniemożliwiając w ten sposób rozpoczęcie robót. Za chwilę rozpoczęły w kierunku policji **padać kamienie.** W odpowiedzi na to policja rzuciła w tłum 3 bomby łzawiące, jednak to nie pomogło, a jedna z wieśniaczek **chwyciła bombę i odrzuciła ją w kierunku policji.** Wobec groźnej postawy podburzonego tłumu, kordon policji **natarł** nań. Wieśniacy tymczasem **pokładli się na ziemię i poczęli policjantów chwytać za nogi.** Policja wreszcie zmuszona była rozpędzić tłum kolbami. Po pierzchnięciu tłumu geometra mógł **spokojnie przeprowadzić** pomiary. W wyniku starcia 2 policjantów odniosło rany tłuczone od kamieni. Szesnastu prowodyrów tłumu wraz z wójtem i sołtysem na czele oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Polskie ośrodki zdrowia
wzorem dla innych.

POCHLEBNA OPINJA SEKCJI HYGJENY LIGI NARODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia (st) **Władze zdrowia Chin i Grecji zwróciły się do sekcji hygjeny Ligi Narodów z prośbą o wskazówki i instrukcje, jak mają zorganizować służbę Zdrowia.** W odpowiedzi na to Liga Narodów wskazała, jako **wzór ośrodek zdrowia w Polsce.** W związku z tem przybędą do Polski **chińscy i greccy lekarze,** którzy zapoznają się na miejscu **z organizacją naszych ośrodków zdrowia.** Przedmiotem studjów będzie **warszawski ośrodek Amelin, przy ul. Pułaskiej, którego kierownikiem jest p. Stypułkowski.**

FENOMEN MEDYCZNY.

MATKA MA 12 LAT, A OJCIEC — DOSTAŁ 4 LATA WIĘZIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. sierpnia. (st) Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał dziś niezwykłą sprawę 20-letniego urzędnika Stanisława Orlińskiego. Ofiarą zbrodniczych instynktów oskarżonego padła **uczennica szkoły powszechnej,** Marja C., która mając lat 12 i 6 miesięcy **została matką.** Jest to swego rodzaju **fenomen medyczny,** który wzbudził w świecie lekarskim wielkie zainteresowanie, tem większe, że urodzone dziecko **jest całkiem normalne,** silne i dobrze się rozwija. Marysia chodziła często do syna swego sąsiada Orlińskiego, prosząc go o pomoc w odrabianiu zadań arytmetycznych. Zbrodniczy młodzieniec wyzyskał jej nieświadomość, o czem dowiedzieli się rodzice po niewczasie. Po kilkugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok, którym skazał Orlińskiego na **4 lata ciężkiego więzienia.**

—o—

KOMUNIŚCI ANGIELSCY W DRODZE DO MOSKWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia (st) W dniu dzisiejszym grupa komunistów angielskich, złożona **z trzech przedstawicieli związków partyjnych i zawodowych** przejeżdżała przez Polskę. Delegacja drogą **na Stołpce udaje się do Moskwy,** gdzie weźmie udział w obradach III. Międzynarodówki.

—o—

Mianowania w sądownictwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia. (st) P. Prezydent zamianował **asesorów w Apelacji lwowskiej:** Rościsława Bilińskiego sędzią sądu powiat. w Grzymałowie, as. Franciszka Gorzejskiego sędzią sądu pow. w Brodach, as. Stefana Nebesza sędzią sądu pow. w Nadwórnej; **sędziów sądu okręgowego we Lwowie** Emila Koreckiego, Tadeusza Muncha i Jana Zawistowskiego sędziami sądu Apelacyjnego we Lwowie, — **sędziego sądu okręg. w Rzeszowie** dra Eugenjusza Podobińskiego prokuratorem sądu okręg. w Stryju.

NIEMCY KREUJĄ „URZĄD WSCHODNI“.

Berlin 14. sierpnia. (PAT) Według informacji dzisiejszej prasy wieczornej, **rokowania** co do realizacji **pomocy dla prowincji wschodnich** zakończone zostały utworzeniem specjalnego **urzędu wschodniego,** bezpośrednio zależnego od kanclerza Rzeszy z wyłącznem **prawem egzekutywy** dla akcji pomocy dla terenów wschodnich. Wszystkie sprawy natury agrarno - politycznej na tych terenach będą należały do kompetencji **urzędu wschodniego,** który będzie miał swoje organa wykonawcze w poszczególnych prowincjach, objętych akcją pomocy.

—o—

PRZENIESIENIE STAROSTY KOŁOMYJSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia. (st) Dotychczasowy starosta **w Kołomyji p. Skwarczyński** przeniesiony został na identyczne stanowisko do **Tarnowa.**

—o—

Z SERJI NASZYCH WYWIADÓW.

Tegoroczne urodzaje w Małopolsce Wsch.

Opinja sfer najbardziej miarodajnych.

Lwów, 15 sierpnia.

(r) Wobec sprzecznych informacyj o spodziewanych urodzajach w Małopolsce Wschodniej, zwróciliśmy się w tej sprawie o opinję **do sfer najbardziej miarodajnych, bo do Związku Ziemian we Lwowie.** Informacje udzielone naszemu współpracownikowi mają charakter bezwzględnej szczerości. Są one następujące:

O ile w innych dzielnicach Polski **zbiór pszenicy** przedstawia się słabo, a gdzieniegdzie nawet całkiem źle, w **Małopolsce Wschodniej należy się spodziewać lepszych zbiorów niż w roku ubiegłym, a więc przeciętnie od 10 do 16 centnarów z morga.** Pochodzi to stąd, że choć pszenica w tym roku gorzej „sypie“ niż w ubiegłym, zboża wyrosło więcej i **jego ciężar gatunkowy jest w tym roku większy.** Jeżeli bowiem w przeszłym roku zbierano przeciętnie **z morga 12 kop, a każda z nich dawała około 80 kg. ziarna, obecnie zbiera się do 20 kop, ale każda z nich daje zaledwie 50 kg.**

MAŁA POCIECHA Z PLONÓW.

Z tego większego urodzaju rolnik pociechy mieć nie będzie, gdyż **rynek pszeniczny jest do tego stopnia przesycony, że nikt pszenicy od producenta nie kupuje.** W ubiegłym tygodniu z wystawionych na giełdzie zbożowej na sprzedaż **600 wagonów sprzedano zaledwie 18.** Rynek przesycony został z naszej winy, gdyż **dopuszczono import węgierski, rzekomo w wysokości 800 wagonów pszenicy węgierskiej.**

Kupiec pszenicy zresztą nie kupuje, bo na kupno nie ma pieniędzy. **Pauperyzacja kupca zbożowego jest wprost katastrofalna nie tylko dla niego, ale i dla producenta.**

Z innych gatunków ziemiopłodów, **zbiór żyta zapowiada się nie najgorzej.** Ale cena jego stoi **poniżej kosztów produkcji** i nie zanosi się na jej zwyżkę. Przeciwnie jest co do pszenicy, z jej sprzedażą **producenci nie powinni się spieszyć,** bo cena prawdopodobnie się podniesie.

Owies wskutek długotrwałej posuchy przepadł zupełnie. Liczyć się więc należy z tem, że w tym roku nie będzie korzystał z premji wywozowych. **Z jęczmieniem jest nieco lepiej niż z owsem,** ale gorzej niż w latach ubiegłych.

Ziemniaki, posadzone w kwietniu, po obecnych deszczach, o ile październik będzie pogodny i ciepły **wypadną dobrze.** Natomiast ziemniaki posadzone w maju, a więc podczas deszczów, otoczone jeszcze przed kiełkowaniem skorupą zaschłego błota, **przeważnie przepadły.** Odnosi się to głównie do **ziemniaków włościańskich,** gdyż włościanie z uporem spóźniają się z sadzeniem okopowizny.

Buraki cukrowe w tym roku wypadną w razie pomyślnych warunków atmosferycznych w jesieni, dobrze. Producenci jednak i z tego wielkiej pociechy mieć nie będą, wobec zniżonych cen na tegoroczny zbiór.

Siana i mieszanki wypadły bardzo źle. W porównaniu z rokiem ubiegłym **zabraknie ich na całe dwa miesiące,** wskutek czego bydło będzie musiało być wcześniej dożywiane paszami treściwemi.

NAJWIĘKSZA BOLĄCZKA ROLNICTWA.

Ceny wszystkich produktów rolnych na razie nie podnoszą się, a raczej spadają, natomiast robocizna, płacona w naturze, obecnie poszła w górę. N. p. jeżeli „stertnik“ w ubiegłym roku za swą pracę pobierał **3 centnary zboża, obecnie wobec spadku jego ceny żąda o jeden centnar więcej.** Faktycznie do płacy zeszłorocznej dopłaca się mu obecnie **10 zł.**

Największą jednak może troską obecną ziemianina nie jest może tyle nieurodzaj, ani niska cena produktów ziemnych, jak **wygórowane świadczenia społeczne.** Wynoszą one przeciętnie **30 zł. od morga.** Sama opłata **Kasy chorych wynosi tyle co podatek gruntowy.** Opłaty te nawet gdzieniegdzie już podwyższono, przenosząc fornali do V-tej klasy opłat.

Ponieważ w rezultacie u wielu ziemian dochód **z morga netto nie dochodzi nawet 30 zł.,** przy obecnych świadczeniach społecznych **nie jeden z rolników w razie nieurodzaju i przy obecnej cenie zboża, pracuje z deficytem. Posiłkując się innemi dochodami, jak np. z lasu, może wytrzymać rok albo dwa, ale ostatecznie musi popaść w niewypłacalność i zaprzestać nierentującej się pracy** na roli. Kto ma więc jeszcze dziś jaką taką rezerwę, zjada ją, kto jej nie ma, brnie w beznadziejne długi.

Bezkrytyczne zaś byłoby zapatrywanie, że ruina rolnika nie prowadzi do nędzy innych klas społeczeństwa.

Zjazd przeciwreumatyczny w Inowrocławiu.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) W pierwszych dniach września br. odbędzie się w Inowrocławiu pierwszy ogólnokrajowy zjazd przeciwreumatyczny, organizowany przez zarząd zdrojowiska Inowrocław.

Protektorat nad zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

—o—

„Pułaski“ w Sztokholmie.

Sztokholm, 14. sierpnia (PAT) Wczoraj przybył do portu tut. okręt „Pułaski“ pod banderą polską, przywożąc 570 turystów z całej Polski. Przybyłych witał poseł Rzeczpospolitej w Sztokholmie na czele całego personelu poselstwa.

Z TYMCZASOWEJ RADY MIEJSKIEJ.

JESZCZE SPRAWA SPORU z dyr. Czarnowskim.

Lwów 15. sierpnia.

(jp) Na wstępie wczorajszego posiedzenia I. Rady miejskiej, w odpowiedzi na **interpelację r. Szczyrka,** zgłoszoną na posiedzeniu Tymcz. Rady Miejskiej dnia 31. lipca br. w sprawie **załatwienia roszczeń p. Ludwika Czarnowskiego,** dzierżawcy teatrów miejskich, **prez. Brzozowski** złożył następujące wyjaśnienie:

P. Ludwik Czarnowski wystąpił w lipcu br. wobec Gminy miasta Lwowa z szeregiem pretensyj, które były rozpatrywane przez **Komisję Teatralną** Rady miejskiej.

Wobec tego, iż Prezydjum Miasta **nie uważało za możliwe załatwienie w krótkiej drodze pretensji p. Czarnowskiego,** które były przeważnie nieuzasadnione i z interesami miasta sprzeczne — p. Czarnowski powołując się na postanowienie par. 42

STANISŁAW MENCZEL.

DWA TYGODNIE NAD BRZEGIEM POPRADU.

DZIENNIKARZ NA URLOPIE.

— Najważniejsza rzecz, panie kolego, to tytuł! Sama treść może być gorsza lub lepsza, więcej lub mniej udana. Tytuł decyduje. Musi czytelnika zaciekawić.

Temi słowami przyjął mnie po powrocie z Syberji Adam Nowicki, redaktor „Przeglądu Wieczornego“, gdy w grudniu 1918 r. zgłosiłem się do niego w gmachu przy ul. Marszałkowskiej 148, zaangażowany w charakterze współpracownika wydawnictw Fryzego w Warszawie.

W przyjaznej pogawędce zaznajomił mię następnie z właściwą sobie pedanterją z warunkami pracy w „Przeglądzie Wieczornym“ i „Kurjerze Porannym“, poczem zaś jeszcze powrócił do uwag wypowiedzianych na wstępie:

— Nasza prasa nie docenia jeszcze należycie adjustacji. Nie rozumie własnego interesu. Winien jej przyświecać przykład Ameryki. Tam dzienniki angażują „specjalistów od tytułów“. Płacą im najwyższe gaże. Tylko za adjustację i zaopatrywanie artykułów nagłówkami.

Od rozmowy tej minęło 11 lat z okładem. Przypomniała mi się zaś obecnie, gdy znudziwszy sobie wakacyjną bezczynność, postanowiłem napisać korespondencję.

Z trudem wyszukałem w podręcznej walizce kilka kartek czystego papieru. Gorzej natomiast było z piórem. Mój Waltermann okazał się inwalidą. Zabrakło w nim atramentu. Ale po dłuższych poszukiwaniach znalazł się w kieszeni marynarki kawałek ołówka. (Pan przy linotypie będzie się z tego powodu irytował niewątpliwie. Z góry przewiduję. Uznaje tylko Remingtony i Underwoody. Ale raz wyjątkowo zgodzi się chyba na ustępstwo?!)

Zdawałoby się, że wszystkie przeszkody zostały wreszcie usunięte. Można zasiąść do stołu i pisać. Tymczasem na samym wstępie trudność. A co z tytułem?

Bogiem a prawdą winien łamać sobie nad tem głowę redaktor, albo sekretarz redakcji. Co do tego niema żadnej wątpliwości. Ale byłoby to nie po koleżeńsku. Mają tam i bez mego rękopisu roboty dość.

Zresztą — a nuż przyjdzie im do głowy zemścić się i zatytułują: „Echa letnie“.

Nagłówek, który sam się prosi. W nawale pracy jest nawet wybaczalny. Mnie zaś przejmuje abominacją!

Już lepiej wezmę na siebie ciężar tego obowiązku. Zatytułuję poprostu: „Dwa tygodnie nad brzegiem Popradu“. Co prawda jest szczególnie ze swym subtytulikiem — cokolwiek pretensjonalny, ale stanowczo lepszy od „Ech letnich“. Bardziej efektownie brzmiałoby: „Tajemnicze przygody dziennikarza itd“. Cóż, kiedy przygód nie było! Żadnych. Nawet śladu!

*

Kiedy ten Lwów uleczy się wreszcie ze swoich złudzeń?! Zdaje mu się m. i., że posiada bezpośrednie połączenie kurjerskie z Krynicą. Sam w to wierzyłem, polegając na informacjach urzędnika dyżurnego na Dworcu Głównym.

Tymczasem, co się okazało? Pociąg pospieszny odchodzący ze Lwowa o godz. 18.35 zawiózł nas do Tarnowa, poczem gwizdnąwszy lekceważąco, odjechał na Zachód w kierunku Pragi i Wiednia. Dopiero po blisko dwugodzinnem wyczekiwaniu do czepiono wagony lwowskie do pociągu osobowego, zdążającego z Krakowa do Żegiestowa i Krynicy.

*

Mała, zgrabniutka stacyjka pyszni się czarnemi literami, napisem: „Żegiestów-Zdrój“. Dochodzi godzina szósta rano i słońce oparłszy się promieniami o najbliższe szczyty zagląda ciekawie do kotliny żegiestowskiej: czy już kuracjusze wstali? Właśnie — że nie! Tylko zaspany chłopak w liberji Domu Zdrojowego wyczekuje gości na stacji.

Tym razem tłoku niema. Wszystkiego 3 pasażerów. Dwie panie i ja. Zabiera walizy i leniwie popędza ko-

umowy dzierżawnej zażądał **zwołania sądu polubownego dla rozstrzygnięcia jego pretensji, które wynosiły 260.000 zł.**

Sąd polubowny wydał dnia 27. lipca br. swe orzeczenie, przyznając p. Czarnowskiemu: tytułem zbonifikowania wydatku **na zakupno inwentarza** ponad normę ustaloną kontrak tem dzierżawy kwotę **37.000 zł.**, tytułem **odszkodowania za oddanie teatru wielkiego z dniem 1. sierpnia** 1930 celem przeprowadzenia w nim rekonstrukcji oświetlenia **50.000 zł.**, tytułem przyczynienia się Gminy do ponoszenia niedoboru, względnie straty dzierżawcy, m. i. **z powodu nie otrzymania przez p. Czarnowskiego teatrów miejskich na dalszy trzyletni okres 50.000 zł.**, czyli razem **137.000 zł.**

Prezyd. oświadczył w końcu, że na podstawie jednomyślnej opinji Komisji prawniczej widziało się Prezydjum Miasta zmuszone powyższe **orzeczenie sądu polubownego zaczepić przez wniesienie do Sądu okręgowego we Lwowie skargi o uznanie jego bezskuteczności**

Oświadczenie prezydenta przyjęto do wiadomości i uchwalono na wniosek r. dra Wassera **upoważnić Zarząd miasta do prowadzenia tego procesu.** Nadto wydelegowano z łona Rady **dra Brzeskiego, dra Wassera dla czuwania nad tokiem tej sprawy.**

R. **Biłbel** wniósł interpelację w sprawie udzielania **konsensów budowlanych**, które rzekomo jedni otrzymują za parę dni, inni zaś zmuszeni są czekać przez szereg tygodni na załatwienie. Nadto interpelant zapytywał prezydjum, czy zostały wdrożone kroki celem **uzyskania ulg w spłatach podatków** dla pod upadających podatników.

Prez. **Brzozowski** odpowiedział, że w pierwszej sprawie udzieli wyjaśnień po jej zbadaniu; co do ulg w spłatach podatków **prezydent interweniował osobiście w Warszawie** i otrzymał wyjaśnienie, że generalne przyznanie ulg w obecnych warunkach nie jest możliwe, natomiast Minist. sk. udzieliło prezesom Izb skarbowych daleko idących upoważnień co do udzielania **indywidualnych ułatwień**. Zapewne przyczyni się to do złagodzenia trudności podatkowych także w naszem mieście.

Następnie na wniosek r. Wereszczyńskiego uchwalono delegować **do państwowej Rady kolejowej i do dyrekcyjnej Rady kolejowej** jako delegata z ramienia Rady miejskiej w **miejsce b. kom. dra Nadolskiego, prezydenta Brzozowskiego.** Z krótkiego porządku dziennego **dr. Pieracki** referował sprawę sprzedaży gruntu miejskiego przy drodze Kulparkowskiej **funkcjonarjuszom MZE.** pod budowę domów, co przyjęto drugą uchwałą.

W myśl wniosku r. **Wójcickiego uchwalono opłaty za stychinoskopię** w wysokości **od kg. tłuszczów i wędlin 3 gr. od połcia 25 gr.**

Na wniosek ref. Wereszczyńskiego uchwalono upoważnić Sekcję V. **do samoistnego nadawania przynależności do gminy m. Lwowa**, zaś z referatu r. **Felsztyna** upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia **awizacji sądowej przeciw lokatorowi domu miejskiego** przy ul. Stryjskiej. Na tem zakończono posiedzenie jawne.

ADAM STODOR.

Nie znam Cię...

NIE ZNAM CIĘ, WIELKI BOŻE, ANI ZNAĆ NIE MOGĘ,
JEDNAK WIEM, ŻE TY KREŚLISZ ŻMUDNĄ, CIĘŻKĄ DROGĘ
MEGO ŻYCIA TAJEMNIE, ŻE MARNE WYSIŁKI
MOJE, BYM SAM JĄ SOBIE ŻYCZYŁ, BEZ OMYŁKI.

WIĘC CZASEM TAK MI CIĘŻKO, ŻE W FATALIZM WIARĘ
ODCZUWAM, W FATUM, KTÓRE DAJE SROGĄ KARĘ,
LUB NIESPODZIANE SZCZĘŚCIE BEZ WIN, LUB ZASŁUGI,
ALBOWIEM ROZKAZ WŁADCY WYROKIEM DLA SŁUGI...

DLATEGO TAK MI CIĘŻKO — — DLATEGO BEZWIEDNIE
WIOTCZEJE WOLA MOJA, WIARA W PRZYSZŁOŚĆ BLEDNIE,
NA PIERŚ SIĘ MĄ ZWALAJĄ REZYGNACJI GŁAZY,
ŻE DOŻYWAM DNI MOICH PRZYZIEMNIE, JAK PŁAZY.

JĘDNĄ MAM TYLKO PEWNOŚĆ: — SZCZĘŚLIW, CZY W ROZPACZY
DĄŻĘ DO JAMY GROBU, CO KRESEM TUŁACZY,
NIE WIDZĄC NAWET JAKĄ JEST Z POD ŁZAWYCH POWIEK,
JA BIEDNY, NĘDZNY ROBAK, WŁADCA ŚWIATA, CZŁOWIEK

I TO WIEM, KIEDYM GROBU DOSZEDŁ WŚRÓD TAJEMNIC
I GDY STOJĘ U PROGU ZAŻYCIOWYCH CIEMNIC,
WIDZĘ, SPOJRZAWSZY W GÓRĘ, UŚMIECH IRONICZNY
BOGA, CO NĘDZY ŚWIATA WŁADCA BEZGRANICZNY — — —

Zakopane, w sierpniu.

NIEMIŁA PRZYGODA ROSTANDA.

SPOTWARZONA POSTAĆ DRAMATU ŻĄDA ODSZKODOWANIA.

Lwów, 15 sierpnia.

Maurycy Rostand, syn słynnego pisarza francuskiego, autora dramatów, granych na całym świecie, jak „Cyrano de Bergerac“, „Orlątko“ i „Chanteclair“, jest sam aktorem dramatycznym i niedawno napisał sztukę, w której między innemi chodziło **o jakąś drobną kradzież.**

Złodzieja trzeba było **nazwać jakiemś imieniem i nazwiskiem,** więc Rostand nazwał go **Jackiem Leshmannem,** a jedna z postaci owej sztuki powiada w jej ciągu:

— **Jack Leishmann ukradł mi papierośnicę.**

Otóż okazało się, że istnieje **prawdziwy Jack Leishmann,** o czem Rostand nie wiedział i że ten pan **obraził się o to powiedzenie i wystąpił z protestem.**

Prawdziwy Leishmann przygotował się do tego bardzo chytrze, postarał się o dowód, że istotnie te słowa, **wieczór po wieczorze, padały ze sceny paryskiej.** Najął funkcjonarjusza sądowego, zapłacił mu **bilety na szereg przedstawień** i kazał stwierdzić, że systematycznie **spotwarzano go w teatrze.**

Mając takie dowody w ręku, Mr. Leishmann wystąpił z pretensją przeciw aktorowi, który wygłaszał te słowa, przeciw dyrektorowi teatru i przeciw Rostandowi, o odszkodowanie w kwocie **200 tysięcy złotych polskich.**

Dowiedziawszy się o tym ciekawym zbiegu imion i nazwisk, Rostand **dał natychmiast satysfakcję** prawdziwemu panu Leishmannowi, usuwając z drukowanej książki przykre dla niego słowa i dając mu poręczenie, **że nigdy już nie zostaną powtórzone na scenie,** co było tem łatwiejsze, że sztuka **nie miała powodzenia.**

Ale pan Leishmann nie zadowolił się tem i zdecydowany jest dochodzić odszkodowania w drodze **procesu sądowego.** Gdyby mu się to udało, francuscy autorowie **znaleźliby się w kłopocie,** bo gdyby naprzykład im przyszło na myśl napisać coś podobnego o zmyślonej postaci, z nazwiskiem **Dupont,** to naraziliby się **na kilka tysięcy procesów równocześnie,** bo Dupontów we Francji jest conajmniej tyle co Dąbrowskich w Polsce, albo co Millerów, Mayerów i Schultzów w Niemczech.

nika. Wehikuł toczy się powoli pod górę. Równa, dobrze utrzymana aleja wskazuje drogę. U stóp jej wije się Poprad, czujnie strzegąc naszej granicy z Czechosłowacją.

*

Jest południe. Na malutkim deptaku rojno. W poprzek wzniósł Szyszko-Bohusz nowy Dom Zdrojowy. Zgrabny 3-piętrowy budynek. W bieli ścian usadowiły się przysadziste okna i zdają się pysznić swymi balkonikami. Na wysokości pierwszego piętra długa terasa. Używanie dla milusińskich.

W bocznej altanie przygrywa orkiestra wojskowa. Dyskretna melodja snuje się w powietrzu, podąża nad bliski Poprad i tonie w jego szumie.

*

Znalazłem znajomego. Wielki miłośnik Żegiestowa. Od lat kilku przyjeżdża tu na kurację. Informuje mnie z zapałem:

— Widzisz — wyciągnął przed siebie chudą rękę, zakreślając półkole — Żegiestów-Zdrój jest mały. Można nawet powiedzieć filigranowy. Bez trudu wielkiego da się pomieścić w połowie naszego Parku Kilińskiego. Za to zaciszny. Te same wody, co w Krynicy (mówią, że nawet intensywniejsze), tylko bez jej gwaru i hałasu. Taka sobie skromna, niezepsuta dziewczynka. Za to kąpiele w Popradzie, plaża na murawie, wędka dla amatorów łowienia ryb...

— Nie tęsknią tu ludziska za rozrywką?

Spojrzał na mnie pytająco.

— No, teatr, kino, kawiarnia, dancing!

Mój znajomy żachnął się zgorszony.

— Nie! My te przyjemności odstępujemy bez żalu Krynicy. Borowina nie znosi tych nowoczesnych wymysłów. Toleruje tylko łóżko. A zresztą, pewne ustępstwo i tu wywalczono: W soboty i niedziele mamy dancingi...

*

Dwaj panowie rozmawiają ze sobą. Siedzę obok na ławce i mimowoli słucham.

— Umieją tylko narzekać. Rząd za mało rozdaje kredytów, paszporty są w Polsce za tanie. Na tem cierpią zdrojowiska krajowe. Czesi, Francuzi i Włosi są mądrzejsi. To też ściągają kuracjuszy i turystów z wszystkich państw. A jak odpowiedzieć takiemu niedorajdzie, że sam sobie winien, że na reklamę i propagandę nie łoży ani grosza — oburza się.

— Był pan u dyrektora?

— Owszem. Zirytowałem się tylko. Tłumaczę mu: Jestem lekarzem. W każdym Karlsbadzie przyznają mojej rodzinie wszelkie ulgi. Zwolnią z taksy kuracyjnej, dadzą kąpiele bez płatne. Robią to we własnym, dobrze zrozumianym interesie. Wiedzą, że lekarz decyduje przeważnie o powodzeniu zdrojowiska. Przecież zaleca je swym pacjentom...

— I mimo to odmówił?

— Tłumaczył się brakiem pemomocnictw. Winę złożył na właścicieli. Ciężkie czasy, wydatki wielkie. Ulgi dla rodzin lekarzy nie są przewidziane. A zresztą, definitywnej odpowiedzi udzieli — przy sposobności... („Spotkamy się jeszcze w restauracji zdrojowej podczas obiadu lub kolacji“...) Słowem, wykręcał się.

— Ażeby nie rozumieć własnego interesu i...

Dalsze słowa zagłuszyła orkiestra.

Żegiestów-Zdrój, w sierpniu.

Bilans Banku Polsk. za I. dekadę b. m.

Warszawa, 14. sierpnia (PAT) Bilans Banku Polskiego **za pierwszą dekadę sierpnia b. r.** wykazuje **zapas złota** 703,278.000 zł. tj. o 84.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności **zagraniczne** zaliczone do pokrycia wzrosły o 102.000 zł. do sumy 221,875.000 zł., natomiast **niezaliczone do pokrycia** zmniejszyły się o 1,296.000 zł. do sumy 109,405.000 zł. **Portfel wekslowy** spadł o 7,949.000 zł. i wynosi 602,730.000 zł. **Pożyczki zastawowe** wzrosły o 743.000 do sumy 75,102.000 zł. **Inne aktywa** wynoszą 159,935.000 zł., a zatem o 9 milj. 944.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobow. wzrosła o 23,378.000 do sumy 265,788.000. **Obieg biletów bankowych** zmniejszył się o 32,753.000 do sumy 1,288.244.000 zł. **Stosunek procentowy** pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.26%, pokrycie kruszcowo-walutowe **59.53%** wreszcie **pokrycie złotem samego** tylko obiegu biletów bankowych 54.58%.

—o—

498 NOMINACYJ NA PODPORUCZNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia. (st.) W dniu dzisiejszym ukaże się **nr. 13-ty Dziennika personalnego M. S. Wojsk.,** zawierający nominacje **na podporuczników tegorocznych absolwentów szkół podchorążych.** Ogółem Dziennik Pers. nr. 13 przynosi **498 nominacyj** na podporuczników wszystkich gatunków broni.

Przebieg tragedji na Bogdanówce wyjaśniony.

SPRAWCĄ KRWAWEGO AKTU BYŁ ŚLIWIŃSKI.

Lwów, 15 sierpnia.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy obszernie **o krwawej tragedji małżeńskiej,** która rozegrała się przedwczoraj wieczorem na Bogdanówce. Jak wiadomo, Śliwińskich przewieziono w stanie groźnym **do szpitala powszechnego.** O godz. 11.30 w nocy Michalina Śliwińska **nie odzyskawszy przytomności, zmarła.** Natomiast mąż jej, mężczyzna o niezwykle silnym organiźmie mimo ciężkiej rany, odniesionej w głowę, po północy **odzyskał przytomność,** a nawet na krótki przeciąg czasu **wstał z łóżka.** Uwiadomiona o tem policja, przybyła do szpitala i **poddała Śliwińskiego badaniu.**

Śliwiński złożył **rewelacyjne zeznania,** pokrywające się z wynikiem oględzin lekarskich. Zeznał on, że krytycznego dnia po służbie udał się w towarzystwie kolegi do restauracji przy ul. Gródeckiej 7, gdzie przebywali przez dłuższy czas, poczem będąc już nieco podchmielony, wziął dorożkę i pojechał do domu. Gdy przyszedł do mieszkania, zastał **żonę przy praniu bielizny,** a ponieważ kilkakrotnie zwracał jej uwagę, by ze względu **na stan zdrowia** tego nie robiła, **wpadł w zdenerwowanie tak, że począł tłuc talerze.** Gdy żona w ostrych słowach zareagowała na jego postępek, wtedy Śliwiński nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, **wbiegł do pokoju i z szafki nocnej wyjął browning,** w którym były tylko dwa naboje i **skierował go do żony, siedzącej przy stole.** Po oddaniu tego strzału, **skierował broń ku sobie** i strzelił poraz drugi do siebie w okolicę skroni. Następnie wybiegł do sieni i począł wołać o ratunek, poczem wrócił do kuchni i tutaj upadł.

Wczoraj przedpołudniem dokonano na Śliwińskim operacji, która zakończyła się szczęśliwie. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Samobójstwo na ulicy.

NOŻEM PRZEBIŁ SOBIE BOK.

Lwów, 15. sierpnia.

(—) Ubiegłej nocy przechodnie, zdążający placem Marjackim byli świadkami oryginalnego zamachu samobójczego, popełnionego na ulicy. Oto niejaki Eugenjusz Nakoneczny, wykolejeniec życiowy, targnął się na życie, przebijając sobie nożem lewy bok. Wezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala powszechnego. Tam Nakoneczny podał, że przyczyną zamachu samobójczego była niechęć do życia z powodu niemożności otrzymania zajęcia i braku środków do życia.

CIEKAWE KOLEJE CENNEJ PAMIĄTKI.

Wydrążone szachy cesarza Napoleona.

Ostatni spisek na rzecz Bonapartego.

Lwów, 15 sierpnia.

(=) Napoleon Bonaparte jest w demokratycznej Francji ciągle **ośrodkiem zainteresowania.** To też co pewien czas pojawiają się

nowe, ciekawe szczegóły,

dotyczące osoby i życia **genjalnego Korsykanina.** Oto zajmująca historja **pewnej relikwji napoleońskiej.**

Gdy Napoleon żył na wygnaniu na wyspie św. Heleny, miał on jeszcze wielu wielbicieli, a nawet u niektórych jego osobistych przyjaciół **uznanie dla jego genjuszu przeważało nienawiść.** Zwłaszcza w Anglji czczenie cesarza stało się wprost

kultem.

Stąd owe liczne spiski, dążące do uwolnienia więźnia, które tutaj powstały. Co prawda — mało które z tych przedsięwzięć wyszły poza stadjum **przygotowań.** Skalista wyspa leżała bardzo daleko — surowy nadzór stawiał trudności prawie nieprzezwyciężalne... Mimo to spiskowcy nie dali tak łatwo za wygranę...

POMYSŁOWY SPISEK.

Wreszcie wymyślono plan uwolnienia cesarza, który miał być wykonany **śmiałemi środkami** i dlatego posiadał **wielkie prawdopodobieństwo powodzenia.** W tym celu należało oczywista uwiadomić Napoleona uprzednio o wszystkich szczegółach przedsięwzięcia, co wobec niezmiernie troskliwego nadzoru wydawało się **niemal wykluczone.** Dlatego

chwycono się podstępu.

Kazano sporządzić **cenną, artystyczną szachownicę,** której figury były wypróżnione i dały się otwierać. Skoro prace przygotowawcze były skończone i plan ucieczki ustalono we wszystkich szczegółach, nastręczyło się teraz trudne zadanie wręczenia cesarzowi podarku, a jednocześnie **uwiadomienia go o tajemnicy szachów** w ten sposób, aby **nie wzbudzić podejrzenia** u surowych strażników. Ponieważ cesarz znany był jako **namiętny zwolennik gry w szachy,** sam podarek nie mógł wzbudzić żadnych podejrzeń...

Czekano długo na pomyślną sposobność, która wreszcie nastręczyła się w osobie godnego zaufania **oficera angielskiego,** który w towarzystwie żony miał przedsięwziąć **dłuższą podróż morską,** a w jej toku zawadzić także o św. Helenę. Jednak oficerowi temu nie było danem wykonanie tego zadania. Podczas gwałtownej burzy, gdy pomagał zażegnać niebezpieczeństwo, zabił go **kawał złamanego masztu.** Zmarł, nie powierzywszy drugiemu człowiekowi tajemnicy. Żona **wręczyła prezent,** którego istotnego znaczenia nie znała, po przybyciu okrętu na wyspę św. Heleny.

Tym faktem **kończy się historja** ostatniego spisku na rzecz Napoleona. Czy ukryte w figurach szachowych zwitki papieru dostały się w ręce straży, czy nie — **niewiadomo...** Jest jednak rzeczą pewną, że Napoleon prezent otrzymał i, że ten monarszy szachista aż do swej śmierci **posługiwał się temi szachami,** nie wiedząc, **jaką one kryją w sobie tajemnicę...**

ODYSSEJA SZACHOWA.

Po śmierci Napoleona i otwarciu testamentu upłynął dłuższy czas, zanim uporządkowano jego spuściznę i przywieziono do Europy. Szachy wraz z rozmaitemi innemi przedmiotami posłano do Rzymu do **księżnej Letycji.** Ta postanowiła ofiarować je swemu **wnukowi ks. Reichstagu.** Lecz aby być zupełnie pewną i wykluczyć wszelką możliwość zaginięcia, czekała na to, aby znaleźć **godną zaufania osobę,** któraby szachy zawiozła do Wiednia. Pod koniec roku 1831 złożył księżniczce wizytę **hrabia Prokesz-Osten,** który został wysłany przez rząd austrjacki w misji dyplomatycznej do Bolonji. Hrabia oświadczył gotowość wręczenia podarku, zaznaczył jednocześnie, że będzie musiał dłuższy czas jeszcze zabawić we Włoszech dla **załatwienia swych interesów.**

Gdy z początkiem następnego roku przybył do Schoenbrunnu, książę Reichstadtu leżał na łożu śmierci. Hrabia Prokesz-Osten zwrócił się listownie do księżniczki, aby wyrazić jej **swoje współczucie.** Jednocześnie zapytał, co teraz ma stać się z szachami i otrzymał odpowiedź, że szachy **może zachować dla siebie** jako pamiątkę po **młodem Orlęciu,** z którem łączyła go **serdeczna przyjaźń.** W ten sposób cenna pamiątka dostała się w posiadanie hrabiego Prokesza, który nie rozstawał się z nią nawet podczas swych licznych podróży. Przez długi czas szachy stały w salonie **poselstwa austrjackiego** w Konstantynopolu, budząc ogólny zachwyt...

Po śmierci hrabiego Prokesza dostały się szachy jego synowi **Antoniemu,** który właśnie zrezygnował z karjery wojskowej, aby poślubić głośną aktorkę, **Fryderykę Gossmann.** Wraz z śmiercią jednak tej bezdzietnej zmarłej pary zaginął wszelki ślad po **sławnych szachach.** Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ta cenna i głośna pamiątka **zaginęła gdzieś zupełnie bez śladu.**

—o—

SZULERZY I RABUSIE KOLEJOWI

TYPOWA SPRAWA W SĄDZIE GRODZKIM.

Lwów, 15 sierpnia.

Od dłuższego czasu grasują w przedziałach III. kl. pociągów osobowych przeważnie **krótkobieżnych** szulerzy, wciągający włościan i robotników do gry w karty i ogrywający ludzi głupich niejednokrotnie na **bardzo znaczne kwoty.** Jest to zazwyczaj banda, składająca się **z kilku osób,** z których kilku gra, a jeden **szuka wśród podróżnych łatwowiernych partnerów,** przedstawiając im łatwość i wyjątkowe szanse wygrania w krótkim czasie znaczniejszej sumy.

Kto dał się do gry namówić, wychodzi zawsze z zabawy tej **„goły",** gdyż grając **z zawodowymi szulerami,** nie ma naturalnie **żadnych szans wygrania.**

Gdy oszuści natrafią na **osobę oporną,** nie dającą się do gry namówić, a sytuacja w wagonie wydaje się im korzystna, nie cofają się nawet **przed rabunkiem,** wyciągając ofierze swej z kieszeni zegarek, lub ściągając z palca pierścionek, aby później na najbliższej stacji **ulotnić się z pociągu.** Gdy obrabowany chce wołać o pomoc, **grożą mu zabiciem.**

O podobne sprawki oskarżony stanął wczoraj przed sędzią dr. Pokornym w sądzie karnym grodzkim niejaki **Filip Schmalenberg.** Poszkodowani zostali **Janina Pankówna,** modniarka, mieszkająca przy ul. Kopernika 32, której ściągnął w wagonie kolej. niedaleko Sichowa **pierścionek złoty,** tudzież **Józef Pasternak, szewc,** który przegrać miał wówczas do oskarżonego Schmalenberga **kwotę 340 zł.**

Z powodu zachodzących **znamion zbrodni,** odesłał sędzia na wniosek rzecznika Prokuratury Naczkowskiego sprawę do **Okr. Sądu karnego.**

Dokogo należy

ODPROWADZANIE WIĘŹNIÓW DO ARESZTÓW?

Lwów, 15 sierpnia.

(.) W niektórych miastach władze administracyjne przerzuciły na magistraty obowiązek **doprowadzania do aresztów gminnych osób skazanych przez sądy.** W sprawie tej interwenjował **zarząd Związku miast.** Wskutek tej interwencji ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości wyjaśniło, że obowiązek odprowadzania aresztantów spoczywa **na organach policji, nie zaś na funkcjonarjuszach miejskich.** W myśl tego wyjaśnienia zarządziło ministerstwo, ażeby niesłusznie nałożone na magistraty funkcje przejęte zostały z powrotem przez policję.

—o—

Czy dodatek komunalny
jest uposażeniem urzędników autonomicznych?

W ŚWIETLE ROZPORZĄDZEENIA MINISTERJALNEGO.

Lwów, 15 sierpnia.

(.). Przed kilku dniami zamieściliśmy interpretację ministra skarbu, co uważać należy za **uposażenie urzędników państwowych**, a co podpada pod pojęcie **dodatkowego wynagrodzenia**.

Ponieważ urzędnicy samorządowi zostali zrównani w poborach i prawach emerytalnych z urzędnikami państwowymi, a rozporządzenie Prezydenta Rzczp. Polskiej z dnia 30. grudnia 1924 (Dz. ust. Nr. 118 p. 1073) wyraźnie naprowadza, że **urzędnikom samorządowym może być przyznany dodatek komunalny w wysokości nieprzekraczającej 15% poborów**, nasuwa się kwestja, czy ten **dodatek autonomiczny jest uposażeniem urzędników autonomicznych, czy dodatkowem wynagrodzeniem?**

Co do tego dodatku zauważyć należy, że w rozporządzeniu ministerjalnem, jak to wyjaśnił min. Jaroszyński w swej broszurze, pomyślany jest ten dodatek jako **ekwiwalent dla pracowników komnalnych w zamian za te uprawnienia, udogodnienia i ulgi, z których korzystają funkcjonarjusze państwowi, a których urzędnicy autonomiczni są pozbawieni** (zniżki kolejowe, ulgi w opłatach szkolnych, pomoc lekarska dla siebie i swojej familji, zniżki w zakładach kąpielowych etc.). Jest więc ten dodatek tylko **uzupełnieniem i wyrównaniem poborów urzędników samorządowych do wysokości poborów urzędników państwowych, a tem samem winien być uważany za uposażenie i jako taki wliczalny, w myśl przepisów, i do emerytury.**

W niektórych Wydziałach powiatowych i Województwach trzymają się tej zasady, że ten dodatek przyznaje się urzędnikom **tylko w czynnej służbie.** Przepisy rozporządzenia Prez. Rz. Polskiej **nie zawierają najmniejszej wzmianki,** aby należał się on tylko w czynnej służbie, natomiast gdy ten dodatek jest **ekwiwalentem za uprawnienia i udogodnienia, z których korzystają urzędnicy rządowi i emeryci rządowi,** tem samem jest to **uzupełnienie poborów urzędników autonomicznych i emerytów autonomicznych,** zwłaszcza, że ci ostatni nie mają żadnych ulg lub udogodnień, a w kasie chorych nawet nie przysługuje im prawo, mimo opłat, żądać pomocy lekarskiej dla żony lub dzieci.

POD FLAGĄ INWALIDZKĄ
żeruje na dobroczynności ludzkiej.

Lwów 15. sierpnia.

(—) Z końcem czerwca pojawił się w Poznaniu osobnik, podający się za **Stanisława Wojnarowicza** vel **Wojnarowskiego**, legitymujący się zaświadczeniem Związku Inwalidów, oddział we Lwowie. Pod pozorem zbierania ogłoszeń i tytułem sprzedaży, wychodzącego we Lwowie czasopisma **„Echo Inwalidy"**, wyłudzał on od różnych osób i instytucyj rozmaite kwoty.

Wydawcą tego pisma jest niejaki Fryderyk Gembalski, **usunięty ze Związku Inwalidów za nadużycia.** Pismo przez niego „redagowane" nie ma nic wspólnego z inwalidami, a wydawane jest jedynie **celem wyłudzania pieniędzy.** Wojnarowicz vel Wojnarowski wogóle w Zw. Inwalidów nie jest znany i notowany. Działa on w ten sposób, że do upatrzonej firmy **telefonuje jako kapitan,** redaktor Gembalski z D. O. K. i zapowiada przybycie przedstawiciela pisma „Echo Inwalidy", poczem w odnośnej instytucji sam się zgłasza. Ponieważ Wojnarowski będzie grasował po innych miastach, policja **przestrzega przed nim,** gdyż fundusze przez niego zbierane wpływają do kieszeni jego i Gembalskiego.

Przytomna artystka warszawska

SPŁATAŁA FIGLA HANDLARZOM ŻYWEGO TOWARU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 sierpnia. (st) Sensacyjną przygodę miała jedna z artystek baletu warszawskiego, **Irena Łukasiewiczówna.** Jednego dnia młoda aktorka otrzymała depeszę od rodziców z Równego następującej treści: „Przyjeżdżaj natychmiast, czekamy". W pół godziny spakowała walizkę i **najbliższym pociągiem wyjechała.** Do przedziału, zajętego przez młodą aktorkę, wkroczyło dwóch panów, którzy zajęli miejsca obok. Gdy pociąg minął kilka stacyj, panowie starali się **nawiązać rozmowę.** Ponieważ aktorka słyszała o wypdkach **częstego usypiania pasażerów zapomocą narkotyzowanych papierosów** i ograbiania ich, początkowo, gdy ci panowie raczyli ją papierosami, odmawiała, g dy zdawali się być mocno obrażeni, artystka przyjęła papierosa z podanej papierośnicy i niespostrzeżenie **zamieniła go na własnego.** Zaciągnąwszy się kilka razy, udała, że **przymyka powieki.** Wówczas zobaczyła, że dwaj panowie powstali i przyglądają się jej uważnie. W tej chwili aktorka przyknęła i **zerwała się z miejsca, sięgając po hamulec.** Obaj jegomościowie natychmiast wybiegli z przedziału i wyskoczyli z pociągu, który właśnie zbliżał się do stacji w Lublinie. Zawiadomiona policja **zarządziła rewizję,** nie dała ona jednak wyniku.

Wypadek autobusowy
na drodze kulikowskiej.

PRZY OMIJANIU FURY P OTOCZYŁ SIĘ DO ROWU.

Lwów, 15. sierpnia.

(—) Wczoraj przed południem na gościńcu za Żółkwią zdarzyła się **katastrofa autobusowa,** której ofiarą padło 5 osób W stronę Kulikowa jechał autobus Nr. Lw. 67459, prowadzony przez szofera **Niewiadomskiego.** Gdy na drodze pojawiła się fura, Niewiadomski chcąc ją wyminąć, skręcił w bok tak nieszczęśliwie, że **autobus stoczył się do rowu,** nakrywając pasażerów i szofera. Niewiadomski odniósł ranę na twarzy i uszach, z pasażerów ciężkich obrażeń doznała **Paulina Frączkiewicz,** żona dzierżawcy dóbr, dalej konduktor autobusu **Leib Teik,** który doznał **złamania obojczyka** — kupiec **Mayerfeld,** oraz kupiec **Gerblich.** Po dłuższej pracy wespół z wieśniakami, którzy zjawili się na miejscu katastrofy, autobus uruchomiono, poczem Niewiadomski przewiózł rannych do **pogotowia ratunkowego we Lwowie,** gdzie wszystkim udzielono pomocy.

FELJETON „GAZ. POR." z 16 VIII 1930.

ROSA POOR LIMA.

PARASOL
PANI GERARD.

Ten miesiąc był wyjątkowo dżdżysty. Padało niemal każdego dnia. Codziennie rano szare chmury przesłaniały niebo.

Pani Heloisa Gerard, która zawsze, nawet podczas pogody, nosiła w ręku małą, zgrabniutką parasolkę, postanowiła kupić sobie nową większą, specjalnie na deszczową porę. Profesor Gerard, jej mąż, mężczyzna już nie młody, wyraził natychmiast zgodę, chociaż jeden kąt przedpokoju był niemal zupełnie zawalony parasolkami jego żony. Były tam parasolki wszelkich rozmiarów i kolorów. Od najmniejszych do stosunkowo dużych, zielone, czerwone, bronzowe, w zależności od koloru sukni, jaką danego dnia wkładała pani Gerard.

Profesor Gerard postanowił zrobić żonie niespodziankę i sam kupić jej parasolkę. By jednak dokonać właściwego wyboru, postanowił zabrać z sobą swego sekretarza Marchanda. Marchand jest młodym, eleganckim mężczyzną. W kwestjach mody orjentuje się znakomicie. To też po upływie pół godziny wracali do domu. Profesor Gerard trzymał pod pachą prezent dla żony.

Już dawno pani Gerard nie była z niczego ucieszona tak bardzo, jak z tego prezentu. Parasolka podobała się jej nad zwyczajnie. Pocałowała męża szybko w usta, a Marchandowi posłała wdzięczny uśmiech.

Parasolka była istotnie bardzo ładna. Pani Gerard otwierała ją i zamykała. Śmiała się przytem wesoło.

Profesor Gerard zadowolony, udał się do swego gabinetu. Po chwili cała jego uwaga skierowana była wyłącznie na temat, który opracowywał. Marchand pozostał jeszcze przez chwilę w pokoju. Spoglądał na Heloizę i parasolkę.

— Jestem bardzo zdowolona, że pan poszedł z mym mężem — uśmiechnęła się. — Jak pan doskonale odgadł mój gust...

Ich spojrzenia spotkały się przez chwilę. Ale w tej samej sekundzie rozległ się z gabinetu głos profesora:

— Gdzie są wczorajsze rękopisy, panie Marchand?

I Marchand skłonił się szybko i wyszedł do gabinetu. Heloiza stała przez chwilę z parasolką w ręku, spoglądając za nim. Po chwili zawołała Lizettę. Mała pokojówka była bardzo ładna. Tak ładna, jak jej pani. Heloiza poleciła jej wynieść wszystkie stare parasolki na strych. Nowa podobała jej się tak bardzo, że na stare nie chciała już patrzeć. Lizetta, spoglądając z zachwytem na parasolkę, szybko wykonała polecenie. Od tego dnia nowa parasolka, samotnie stała w kąciku pokoju.

*

Upłynął tydzień. Profesor Gerard dzwonił już po raz czwarty. To rzeczywiście nieznośne. Chciał pracować, a nie wiedział, gdzie są klucze od biurka. Marchanda nie było. Żony również. Lizetty również. Gdzie się podziały klucze? Po bezskutecznych poszukiwaniach, profesor postanowił pójść sam do Marchanda. Miał teraz chęć do pracy i właśnie doskonały pomysł. Trzeba pójść do sekretarza i odebrać klucze.

Profesor Gerard wychodzi do przedpokoju. Wkłada kapelusz. Wzrok jego pada na kąt pokoju, w którym zawsze stał parasol Heloizy. Kąt jest pusty. Profesor uśmiecha się i wychodzi.

Po upływie 15 minut dzwoni do drzwi sekretarza.

— Pragnę mówić z panem Marchandem.

— Niewiem, proszę pana, czy jest w domu. Zaraz sprawdzę. — Stara służąca powoli oddala się w głąb mieszkania.

Profesor Gerard ogląda się dokoła. I nagle wzrok jego pada na jeden kąt przedpokoju. Gerard czuje, że mu zaczyna wszystko wirować przed oczyma. Tam stoi parasolka jego żony. W tej chwili wraca służąca.

— Pana niema w domu

Profesor sam nie pamięta, jak się znalazł na ulicy. Wolno szedł w kierunku domu.

— Dlaczego czuję się tak źle? Przecież mogłem przypuszczać, że kiedyś to nastąpi. Ja, stary człowiek, a ona młoda, piękna, pełna życia....

Nie wiedział, co się dzieje koło niego. Przy wejściu przez jezdnię omal nie wpadł pod koła przejeżdżającego samochodu Był jak obłąkany. Nie poznawał ludzi. Krok za krokiem, wolno, zbliżał się ku domowi.

Mignęła koło niego w pełnym pędzie taksówka. Nie zauważył jej nawet. Taksówka zatrzymała się na chwilę przed jego domem i odjechała. Pozostały w niej dwie podarte koronkowe chusteczki Owoc wytężonego myślenia.

Gdy profesor Gerard wszedł do mieszkania, przystanął zdumiony na progu. Przy oknie, w fotelu siedziała Heloiza.

— Gdzie byłeś? — zapytała

— Byłemu Marchanda — odparł, patrząc na nią uważnie.

— A ja byłam na spacerze. Ale wiesz, przypomniałeś mi. Uważam, że trzeba będzie oddalić Lizettę...

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, że ta mała flirtuje z Marchandem. Sama widziałam wczoraj w sieni. To nie wypada. W naszym domu. A nadto ta mała zaczyna sobie coraz bardziej pozwalać. Stara się mnie naśladować tak dalece, że staje się to przykre. Kupuje sobie takie same kapelusze, takie same pantofelki. A ostatnio kupiła sobie taką samą parasolkę. Tę parasolkę, którą tak bardzo polubiłam...

Profesor Gerard stał przez chwilę oniemiały. Później jednak skokiem zbliżył się do Heloizy, pocałował ją gorąco i pobiegł w kierunku drzwi.

— Co się stało? Dokąd biegniesz?

— Kupić ci nową parasolkę.... Taką jakiej niema Lizetta.

*

Czy przypuszczałby ktokolwiek, że parasolka, jedna parasolka może uszczęśliwić tylu ludzi? Taką parasolką była parasolka pani Gerard. Profesor Gerard nie posiadał się ze szczęścia. Pani Gerard była niewymownie zadowolona. Marchand? Lepiej o nim nie mówmy! A Lizetta? Czyż miała nie być szczęśliwą, gdy otrzymała w prezencie od swej pani taką piękną parsolkę?

Tłum. C. S.

DOLA ZESŁAŃCÓW W ROSJI SOWIECKIEJ.

Porzuceni na wymarcie w dzikich tundrach.

OPOWIEŚĆ ZBIEGA Z OKROPNEGO WYGNANIA.

Lwów, 15 sierpnia.

Jeden z zesłańców Rosji sowieckiej Polak **Adam Jaźwiński**, który obecnie zbiegł do Polski prosto z miejsca swego zesłania, z okolicy stacji **Konosza**, opowiada o okropnych przeżyciach swoich, charakteryzujących straszne warunki życia zesłańców. Jaźwiński wrócił do kraju wraz z żoną i czteroletniem dzieckiem. Jako były dzierżawca folwarku, został wysiedlony w marcu rb. do miasteczka **Konoszy**, gdzie **podówczas przebywało około 20.000 zesłańców w licho skleconych barakach.**

W tym czasie w barakach panował **tyfus i odra. Opieki lekarskiej zesłańcy nie mieli żadnej.** I już po paru dniach Jaźwiński stracił z powodu **grasującej w barakach epidemji** swego młodszego, zaledwie rok życia liczącego synka.

Jeszcze nie zdążył krzyża na mogile postawić, a już władze wysłały go **na roboty leśne.**

W Konoszy głód szerzył się okropny. Zesłańcy nie otrzymywali żadnych środków żywnościowych. Każdy żył z zapasów zabranych z sobą. Tylko zgniłej i toczonej przez robactwo „Wobły" (solona ryba) można było dostać w kooperatywach. Brakło wody do picia, gdyż milicja nie pozwalała zesłańcom brać wody ze studzien, zmuszeni więc byli brać wodę z **pobliskiej rzeki, słonej, zanieczyszczonej brudami z rynsztoków**, nienadającej się do użytku jadalnego.

Wśród starszych zesłańców grasowała **cynga...** W jednym miesiącu marcu **zmarło w Konoskich barakach około 3000 zesłańców, przeważnie dzieci i młodzieży.** W Wołogdzie i Archangielsku jeszcze gorzej było zesłańcom. W przepełnionych chorymi zesłańcami cerkwiach, zamienionych na schroniska dla tych nędzarzy, **żywi deptali po trupach,** nie mając sił wynieść zmarłych.

ZOSTAWIONO ICH WŁASNEMU LOSOWI.

W początkach maja władze sowieckie zarządziły wysyłkę wszystkich zesłańców na roboty do pobliskich lasów. W kilka tygodni później otrzymali **nakaz opuszczenia osiedli ludzkich i zamieszkania w szałasach, skleconych wśród lasów,** gdzie dokonywano porębów A w parę dni później **odebrano zesłańcom wydane do roboty narzędzia, tj. piły i siekiery i pozostawiono każdego własnemu losowi.**

Oświadczono tym nieszczęśliwym, że mogą dla siebie **trzebić tudrę** i zakładać osiedla oraz uprawiać rolę... Kiedy jednak niektórzy zesłańcy poczęli próbować dotrzeć do osad ludzkich, ze zgrozą skonstatowali, że pozbawieni są tej możności.

Przy każdej osadzie ludzkiej **czuwały patrole milicji, które ich do osad ludzkich nie dopuszczały.** Tak więc zesłańcy zostali **izolowani od świata** w niezmierzonych tundrach północy, skazani na **nędzną śmierć z głodu i niedostatku.**

Tymczasem zaczęły się szerzyć **zagadkowe pożary,** wybuchając od strony szlaków kolejowych i gościńców.

Władze sowieckie przypisują te pożary **długotrwałej suszy oraz wypadkom zaprószenia ognia od iskry lokomotywy.** Zesłańcy zaś szemrzą między sobą, że to **sprawka ich prześladowców,** którzy ich w ten sposób wytępić chcą do szczętu... Nikt nie dociecze po czyjej stronie jest prawda.

Po uciążliwej **parutygodniowej wędrówce wśród tundr,** Jaźwiński dotarł niepostrzeżenie do jakiejś osady.

Za oddane ostatnie rzeczy wartościowe uzyskał zaświadczenie od jakiegoś urzędnika sielsowietu, które umożliwiło mu wyrwanie się z miejsca swego zesłania.

Jaźwiński pokazywał na twarzy blizny i jeszcze **niezagojone rany** powstałe od ukąszenia **jadowitych komarów i robactwa północy.**

Podczas dwu letnich miesięcy nie można przebywać na świeżem powietrzu bez maski. Ranki zadane przez jadowite robactwo nie goją się, ropieją i większa ilość ukąszeń powoduje śmierć.

Tundry Wołogodzkie, jak zresztą wszystkie lasy północy składają się z maleńkich karłowatych sosen, dobrze rosnącej brzozy i gęsto rozkrzewionej jarzębiny. Są miejsca, gdzie rośnie bujnie świerk.

Gleba pod lasem licha, nieurodzajna, przeważnie błotnista. Woda w rzekach i błotach **słona i biała, wprost nie możliwa do użytku.**

Wilki, których jest mnóstwo w tundrach, groźne są zwłaszcza w porze kilkumiesięcznej nocy. Wówczas formalnie **oblegają osiedla ludzkie, oczekując żeru.** Jednem słowem zewsząd czycha niebezpieczeństwo i śmierć.

Krzywdzenie naszej emigracji we Francji

PRZEZ PRZYSŁOWIOWĄ IGNORACJĘ FRANCUSKĄ.

Lwów, 15 sierpnia.

(.) Francuska ignorancja, odnośnie do zagranicy, czyni Polsce wiele krzywdy. Wiele zbrodni popełnionych przez obcokrajowców idzie tu całkowicie na rachunek naszej emigracji. Obecnie w Paryżu wydarzył się znowu jeden z tych krwawych dramatów miłosnych, które tam są tak częste, że nie warto było o nim nawet wspominać, gdyby nie to, że **zamordowanym jest Argentyńczyk, p. Manuel Guerero, a z morderczyni i samobójczyni dzienniki francuskie zrobiły Polkę,** nie mogąc jej pomieścić w obrębie innej narodowości.

Rzecz się tak miała: p. Guerero, który od roku bawił w Paryżu, powrócił temi dniami do swego mieszkania w towarzystwie **młodej blondynki** i zaraz z nią ponownie wyszedł, tak, że para ta powróciła dopiero dość późno w nocy.

Nazajutrz rano odźwierna, która sprawowała gospodarstwo w mieszkaniu p. Guerero, wszedłszy do jego sypialni zobaczyła **łóżko zbryzgane krwią,** a na niem leżące, straszliwie zniekształcone **zwłoki młodego Argentyńczyka i jego towarzyszki.**

Wezwana policja, w towarzyswie lekarza sądowego, znalazła w skłębionej pościeli rewolwer i stwierdziła, że młoda kobieta użyła tej broni, ażeby zamordować Guererę, a potem odebrać sobie życie.

Jak słychać, miała to być porzucona narzeczona Guerery, z dawniejszego jego pobytu w Paryżu, która usiłowała go obecnie nakłonić do małżeństwa. Stwierdzono, że kobieta pochodzi z Wilna i że nazywa się **Helena Kisielcow,** że bawiła w Argentynie, skąd powróciła w połowie lipca do Francji.

Szczegóły te wystarczyły prasie francuskiej, ażeby krwawy ten wypadek zaliczyć na **rachunek sławy kobiet polskich,** jakkolwiek nazwisko denatki świadczy wymownie, że nie miała ona z polskością nic wspólnego.

Wszystko już było...

NAWET URZĄDZENIA ROZGŁOŚNIKOWE!

Lwów, 15 sierpnia.

(.) „Wszystko to już było" — powiedział Ben Akiba w czasach, kiedy jeszcze nic nie wiedziano o głośnikach, samolotach rakietowych, radjo, o bombach gazowych i metodach odmładzania. Gdyby mu opowiedziano o naszych **współczesnych wielkich głośnikach,** z uśmiechem pełnym pobłażania mógłby wskazać **na przykład starożytnej Grecji,** której aktorzy posługiwali się **trąbką w rodzaju megafonu.** Była ona niezbędna, gdyż bez jej pomocy głos aktora nie mógł być dobrze słyszany w **olbrzymich amfiteatrach greckich** podczas przedstawień teatralnych, igrzysk etc.

Ben Akiba nie żyje od wieków, amfiteatry greckie rozpadły się w gruzy, **megafon wszakże zdołał przetrwać do naszych czasów.** Jeszcze przed niewielu laty był on jedynym środkiem pomocniczym reżysera filmowego, chcącego być słyszanym przez aktorów. Zasadniczy przewrót w dziedzinie wzmacniania głosu jest dziełem **elektrycznych instalacyj rozgłośnikowych,** które umożliwiają odtwarzanie z dowolnem natężeniem muzyki, odczytów, wykładów.

Przed kilku dniami zebrani **w kościele św. Piotra** z okazji kanonizacji **Łucji Filippini i Katarzyny Thomas, po raz pierwszy usłyszeli głos Ojca św. tak wyraźnie, jak nigdy dotychczas.** Okazało się, że na wyraźne żądanie papieża — na **ścianach i na sklepieniach kościoła umieszczono głośniki,** dzięki którym ani jedno słowo Ojca św. nie zostało stracone dla wiernych. W ten sposób radjo, będące jedną z największych zdobyczy naszej doby, znalazło dostęp do państwa kościelnego.

Albanja się modernizuje.

KRÓL ZOGU I JEGO DZIAŁALNOŚĆ.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) Europejskie wykształcenie, jakie posiada król Albanji Ahmed Zogu, ujawnia się przedewszystkiem w **modernizowaniu stolicy. Armja, licząca 20.000 żołnierzy, umundurowana jest na wzór armji austrjacko-węgierskiej.** W wywiadzie, udzielonym przez króla korespondentowi węgierskiego pisma „Magyarorsag", oświadczył monarcha albański, że ma nadzieję w ciągu niedługiego czasu zorganizować cały kraj na modłę europejską. Już obecnie Albanja, której ludność sięga zaledwie 1,200.000 osób, **posiada 500 szkół,** a liczni przedstawiciele młodzieży albańskiej wyjeżdżają na studja uniwersyteckie za granicę.

Tryb życia króla Albanji jest bardzo prosty i skromny. Król odznacza się wielką pracowitością. O 7-ej z rana jest już przy biurku. Po śniadaniu odbywa krótką, zaleconą mu przez lekarzy przechadzkę po ogrodach pałacowych, poczem zaczynają się audjencje ministrów i dyplomatów, trwające do godziny 1. O tej porze spożywa król obiad. Po obiedzie przyjmuje oficerów gwardji, a o godz. 6-tej codziennie stawia się w **gabinecie króla generał Ghilardi.** Wieczory spędza król w **towarzystwie matki i pięciu swoich sióstr na głośnem czytaniu ulubionych przez niego niemieckich klasyków.** Matka Ahmeda Zogu, znana ze swej pobożności i filantropji, **włada tylko językiem ojczystym, natomiast siostry królewskie mówią poprawnie i płynnie po francusku. Jedynym prócz króla męskim przedstawicielem rodziny królewskiej jest młodziuchny, bo liczący zaledwie jeden rok następca tronu, syn jednej z sióstr króla.**

—o—

Władze administracyjne mają cenzurować anonse.

NOWY OKÓLNIK M. S. WEWN. W SPRAWIE PORNOGRAFJI I HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Lwów, 15. sierpnia.

Min. S. Wewn. poczyniło spostrzeżenia, że w niektórych organach prasowych bardzo często znaleźć można **ogłoszenia**, dotyczące bądź rozpowszechniania **wydawnictw pornograficznych**, bądź też wzbudzających domniemanie, że pochodzą od stręczycieli do nierządu, albo handlarzy żywym towarem.

Przejrzystość tych ogłoszeń dowodzi, że ogłaszający nie czują nawet potrzeby **zbytniego krępowania się w ich redagowaniu**, że zatem powołane do tego czynniki nie zwracają na te ogłoszenia dostatecznej uwagi.

Dla przykładu zaznaczyć należy, że **dostawcy pornografji** podają nietylko miejscowość i numer swej skrytki pocztowej, ale częstokroć posuwają zuchwałość do podawania **dokładnego swego adresu wraz z nazwiskiem.**

Osoby stręczące do nierządu lub oferujące swą osobę, zaznaczają często wyraźnie, że celem zawarcia znajomości na tej drodze **nie jest małżeństwo.** Pozatem znaczną część ogłoszeń stanowią **inseraty maskowane**, a więc: oferty lukratywnych posad dla kobiet, względnie poszukiwanie kobiet o miłej powierzchowności do szkół filmowych, „atelier artystycznych“, „szkół baletowych i tańca klasycznego“, oferty **biur kojarzenia małżeństw**, lub wreszcie ogłoszenia t. zw. biur porad w sprawach emigracyjnych etc. Wszystkie one mają na celu **zwabienie osób szukających okazji poprawienia sobie bytu** i czynią to przez wiele mówiące obietnice dotyczące przyszłej karjery, wysokości zarobków itp.

Min. S. Wewn. **zwróciło** przeto **w okólniku** do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. Warszawy uwagę **na zastraszające rezultaty** akcji międzynarodowych band handlarzy żywym towarem i handlarzy wydawnictwami pornograficznemi. **Znakomita organizacja** tego odłamu przestępców i **wielkie środki finansowe**, jakiemi często rozporządzają, nakładają na władze **ciężkie i odpowiedzialne zadanie nieustannej walki** ze złem, którego oni są szerzycielami.

Łączne traktowanie w okólniku powyższych dwuch zagadnień, t. j. walki z handlem żywym towarem i walki z rozpowszechnianiem pornografji, jest uzasadnione tem, że międzynarodowi handlarze kobietami, **dla ułatwienia sobie zadania**, a mianowicie wyławiania „towaru“ z wszelkich sfer w powyżej wzmiankowany przeróżny sposób, a głównie przez szerzenie pornografji, **przygotowują niejako grunt moralny środowisk**, w których następnie żerują.

Prasa stanowi potężny i sprawnie działający **aparat propagandowy**, dlatego też **korzystają z niego** w odpowiedni sposób i przestępcy, o których mowa.

Celem niniejszego okólnika jest zwrócenie uwagi wojewodów na konieczność **bacznego śledzenia wszelkich podejrzanych ogłoszeń.** W szczególności, jeśli chodzi o **różnego rodzaju biura**, badać należy **podstawy ich prawnej egzystencji i właściwy cel ich działalności.** Co do szkół filmowych i szkół tańca, względnie szkół baletowych, winna być szczegółowo badana **przeszłość ich założycieli oraz nauczycieli**, względnie kierowników.

ZE SPRAW KOLEJOWYCH.

PRACA I PŁACA SŁUŻBY ŚREDNIEJ NA P.K.P.

W SWIETLE NOWEGO PROJEKTU ZASZEREGOWANIA STANOWISK.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) (m) Cały ciężar pracy biurowej w Dyrekcjach i Oddziałach oraz w służbie wykonawczej na linji spoczywa na barkach tak zwanych **średnich pracowników tj. na kolejowcach, zaliczonych do grup X—VII.**

Ci bowiem pracownicy pełnią obowiązki tak zwanych **referentów i ich pomocników** w poszczególnych wydziałach i działach, sprawują czynności kontrolne, są kierownikami rozmaitych jednostek administracyjnych, jak stacje, ekspedycje, ajencje celne, odcinki, parowozownie, magazyny zasobów itd., są kasjerami, taksatorami dyspozytorami, dyżurnymi, rachmistrzami itp.

Większość ich obowiązana jest do **dyżurów nocnych, do pracy w turnusach, nie uznających ani świąt, ani spokojnych nocy**, jednem słowem, są to ci kolejowcy, którzy przy pomocy pracowników fizycznych załatwiają wszystkie czynności, ciążące na przedsiębiorstwie kolejowem.

Wydobycie się z tych stanowisk na wyższe posterunki, rozpoczynające się od VI grupy uposażenia, jest bardzo trudne, choćby z uwagi na szczupłą stosunkowo ilość tego rodzaju stanowisk, wobec czego **większość kolejowców kończy swą 35-letnią pracę na jednej z omawianych średnich grup**, nie wychodząc poza IX-ą, a przy lepszych warunkach poza VII-ą grupę uposażenia.

Wobec niskich płac w tych grupach, **warunki egzystencji są wprost nędzne**, gdyż nawet dodatki, pobierane na niektórych stanowiskach, nie poprawiają istotnie więcej niż skromnych uposażeń ogółu pracowników.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę pracowników, obarczonych rodzinami, złożonemi często z osób, nieuprawnionych do otrzymywania dodatków ekonomicznych (rodzice, rodzeństwo itd., a wypadki takie są bardzo liczne), wówczas widzimy, **że** wielu pracowników średnich **znajduje się wprost w skrajnym niedostatku**, gdyż z uposażeń wyznaczonych dla samotnych muszą wyżywić i odziać bardzo liczną nieraz rodzinę.

Nic też dziwnego, iż w tych warunkach ogarnia ogólne zniechęcenie ten trzon personelu kolejowego, gdyż **płace ich są niewspółmierne z pracą**, której się od nich wymaga.

Wiele nadziei przywiązywała ta kategorja pracowników do zapowiedzianego **zaszeregowania stanowisk**, ufała, że pewna choćby niewielka poprawa ich pozycji wśród ogółu kolejowców nastąpi i że zaszeregowanie, oczekiwane od siedmiu lat przyniesie im przynajmniej minimalne polepszenie warunków egzystencji.

Tymczasem wedle projektu uchwały Rady Ministrów, mającej wykonać postanowienia art 23 ustawy uposażeniowej, widzimy, iż utrwala się w nim to zaliczenie stanowisk do poszczególnych grup, które dotychczas było stosowane, że więc **żadnej poprawy poza całkiem nielicznemi wyjątkami nie przeprowadzono.**

Ufamy, że Min. Kom. przystąpi do realizacji bardzo skromnych w swej skali postulatów służby średniej, rozpoczynając od zrewidowania projektu zaszeregowania, gdyż to co cię zamierza uczynić pod tym względem obecnie, byłoby wprost krzywdzące.

—o—

BOHATERSKA SŁUŻĄCA.

DANTEJSKIE SCENY W NURTACH RENU.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 15. sierpnia.

(=) Fabrykant **W. J. Ophuysen**, bardzo bogaty przemysłowiec, posiada piękny majątek ziemski w pobliżu **Düsseldorfu.** Niedawno wybrał się on z żoną, Heleną i dwiema córeczkami 10-letnią Hildą i 12-letnią Magdą na wycieczkę automobilową.

Szosa prowadziła w pewnem miejscu **tuż nad brzegiem Renu.** W ten sposób doszło do

straszliwego nieszczęścia,

którego ofiarą padła **żona fabrykanta.** Wskutek śliskości drogi, auto zesunęło się z szosy stoczyło po zboczu i runęło do rzeki. **Zanurzyło się natychmiast...**

Nastąpiła wówczas **scena iście dantejska...** Żona fabrykanta nie zdołała się wydostać z wozu i wśród przeraźliwych, krew w żyłach mrożących krzyków

utonęła wraz z maszyną...

Natomiast fabrykantowi i jego córeczkom **udało się utrzymać na powierzchni.** Dziewczynki nie umiały jednak pływać i **zostały porwane prądem rzecznym.** Wreszcie chwycił Ophuysen starszą córkę i zdołał z nią dotrzeć do brzegu.

Hilda jednak wydawała się już

zgubiona.

Na szczęście cały ten wypadek widziała **pewna służąca, nazwiskiem Anna Ahlers**, przebywająca przypadkiem właśnie w tem miejscu. Jak kolwiek umiała tylko słabo pływać, z narażeniem własnego życia **rzuciła się w wartkie nurty rzeki** i zdołała **ocalić drugą dziewczynkę.**

Annę przyjęto do rodziny Ophuysenów. A ponieważ było to dziewczyna dobra, mądra i piękna, a ponadto dziewczynki bardzo się do niej przywiązały, fabrykant **postanowił się ze służącą ożenić.** Małżeństwo to zostało niedawno zawarte, budząc w okolicy wielką sensację.

EKSHUMOWANY TOKAJ.

DZIWACZNY TESTAMENT BOGACZA.

Lwów, 15 sierpnia.

(=). Na policję budapeszteńską wpłynęło doniesienie natury zupełnie wyjątkowej. Chodzi o wypadek, który **nie zdarzył się jeszcze w praktyce prawniczej.** Policja musiała wreszcie udzielić oskarżycielowi rady, aby próbował szczęścia na **drodze sądowej**, gdyż policja, jakkolwiek zajęła się tą sprawą dokładnie, nie mogła skonstruować oskarżenia przeciw obwinionemu. Oto bliższe szczegóły tej wysoce interesującej afery, zajmującej również koła prawnicze.

Przed kilkoma dziesiątkami lat żył **w** Altofen, przedmieściu Budapesztu **bogaty handlarz wina i właściciel realności, Antoni Bauer.** Bauer był ogólnie znany jako doskonały znawca wina, a specjalnie szlachetnego

trunku tokajskiego.

Pewnego dnia wybiła dla winiarza **ostatnia godzina.** A gdy otwarto testament, dowiedzieli się ze zdumieniem synowie, że życzeniem ojca jest, aby mu włożono do trumny **litr tokaju.** — Spełniono naturalnie to życzenie starca, zmarłego w wieku 94 lat. Kazano sporządzić flaszkę z bardzo grubego szkła, nalano odpowiednią ilość wina i **włożono do trumny...**

Przed kilku tygodniami zarządziły władze **likwidację starego cmentarza w Altofen**, gdzie spoczywały cielesne szczątki winiarza. Na podstawie statutu miejskiego kości osób, o które nie upominają się potomkowie, chowa się w grobie masowym. Nie stało się tak jednak w tym wypadku. Pozostali jeszcze przy życiu synowie Bauera postanowili

ekshumować popioły ojcowskie

i umieścić je na nowym cmentarzu. Przy tej sposobności przypomniano sobie **ową flaszkę tokaju** i zwrócono się do grabarza z prośba, aby podczas odgrzebywania postępował ostrożnie i **butelki nie rozbił.**

Grabarz, będący wielkim przyjacielem gorących napojów, prosił rodzinę Bauerów, aby mu ową flaszkę wina **podarowała.** Odmówiono mu jednak...

Gdy przyszło do ekshumacji, grabarz tak niefortunnie uderzył siekierą, że zbił flaszkę i **rozlał szlachetny trunek.** Oburzyło to niezmiernie rodzinę Bauerów, która w tym fakcie dopatrzyła się **nie wypadku, lecz rozmyślnej złośliwości.** Wprawdzie grabarz stanowczo utrzymywał, że nie chciał rozbić flaszki, ale nie dano wiary jego zapewnieniom. Wobec tego skierowano sprawę **na drogę policyjną, a ocbecnie na sądową.**

Kurs dokształcający dla wychowawców.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej organizuje nowy, ósmy z kolei, kurs dokształcający dla wychowawców **zakładów opiekuńczo - wychowawczych**, jak bursy, internaty, schroniska i t. p. dla dzieci w wieku szkolnym i powyżej. Kurs rozpoczyna się **w dniu 15. września br. i trwać będzie 3 miesiące.**

Na kursie wykładane będą m. in. następujące przedmioty: fizjologja, psychologja i psychopatologja dziecka, zasady hygjeny i ratownictwa, prawne podstawy opieki społecznej, historja wychowania sierót, nauka o Polsce, wychowanie w zakładach opiekuńczych, podstawy wychowania religijnego, czytelnictwo dziecięce, wychowanie fizyczne, rysunki i zdobnictwo, wycieczki, technika widowisk dziecięcych, rachunkowość, rozrywki i zajęcia przyrodnicze. Kurs uzupełniony bedzie cyklem odczytów z dziedziny zagadnień wychowawczych i hygjeny.

—o—

KRONIKA

15 SIERPNIA
Piątek
Wnieb. NPM.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.

Piątek, dnia 15. bm. o godz. 8-mej: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa sztuka Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

Sobota, 16. bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

Niedziela, 17. bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

*

TEATR COLOSSEUM.

(Ostatnie występy zespołu I. Kamińskiej.

Piątek, godz. 8.30: „Śpiewak Jazzbandu“ (po cenach zniżonych).

Sobota, o godz. 8.30 wiecz. „Śpiewak Jazzbandu“.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Angelita“ film śpiewno-dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „Białe piekło“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu“.

FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.

GRAŻYNA: „Skrzydła“.

KOPERNIK: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Tancerka Bogów“ — oraz „Trzej Rywale“.

MARYSIEŃKA: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.

OAZA: „Bracia“ Łódź podwodna U. 20).

PALACE: „Biała gejsza“. Ponadto tygodnik i 3 dodatki dźwiękowe.

PAN: „Noc szaleńca“ oraz „Mistrz bezczelności“.

PASAŻ: „Dalsze przygody Tarzana“, oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

SPLENDID: „Klub czarnej ręki“ — obie serje razem.

STYLOWY: „Książę Student“ oraz Chór bałałajkowy.

UCIECHA: „Bandyta Rod la Roque“ oraz „Pat i Patachon na gapę“.

Wiadomości teatralne.

Do Teatru Małego na świetną komedję „Piorun z jasnego nieba“, wybiorą się dziś w piątek, 15. bm. liczne rzesze publiczności, pragnące w tym dniu świątecznym spędzić miły wieczór na niefrasobliwej rozrywce, wśród radości i śmiechu. Bo też perlistym humorem skrzy się dowcip i satyra tej typowo rodzimej komedji, w której doskonała gra całego naszego zespołu uwypukliła i wydobyła na plan pierwszy te wszystkie walory, które żywo interesują, bawią i do łez rozśmieszają. Niechaj więc na dzisiejszem przedstawieniu nie braknie nikogo, kto zdrowej łaknie strawy duchowej i pragnie wrażeń, prawdziwie artystycznych.

*

Ostatnie występy zespołu Idy Kamińskiej. Na scenie Teatru „Colosseum“ cieszy się ostatnimi dniami rzadkiem powodzeniem „Śpiewak Jazzbandu“, wystawiony przez zespół Idy Kamińskiej. Wysoce artystyczna gra Idy Kamińskiej, grającej rolę młodego śpiewaka, którego życie rodzinne koliduje z jego karjerą artystyczną, ciekawa reżyserja tej sztuki oraz zestrojona gra zespołu złożyły się na całość, która stała się wielkim sukcesem scenicznym. Ostatnie przedstawienia tej sztuki odbędą się nieodwołalnie w piątek, sobotę i niedzielę, poczem zespół wyjeżdża z tą sztuką na dalszy objazd po Polsce.

—o—



PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA ZE SZCZEGÓLNĄ ENERGJĄ PRZERZUCIŁA SIĘ OBECNIE NA TEREN SYRJI I PALESTYNY, USIŁUJĄC PODBURZYĆ PLEMIONA ARABSKIE. ZDJĘCIE NASZE PRZEDSTAWIA OGÓLNY WIDOK JEROZOLIMY.

Nawet z wody robił złoto.

POLICJA NIE MIAŁA ZROZUMIENIA DLA POMYSŁÓW P. BRAWERA.

Lwów, 15 sierpnia.

(—) Wydział śledczy we Lwowie zaopiekował się wczoraj niejakim **Dawidem false Alterem Brawerem,** rzekomo kupcem z Drohobycza, który dokonał oszustw na szkodę tutejszych firm handlowych, pobierając towary i pożyczki **na sfałszowane weksle.** Pozatem Brawer wpadł na pomysł **wyrafinowanego oszustwa,** którego dopuszczał się **systematycznie** tak na szkodę osób prywatnych, jak na szkodę **skarbu kolejowego.** Brawer pod różnymi adresami wysyłał opieczętowane beczki o wadze **ponad 100 kg.,** napełnione wodą, za zaliczką, jako pokost, a otrzymane wtórniki listów przewozowych **dawał innym kupcom** w zastaw za kwoty niższe, niż opiewała zaliczka kolejowa. Dopiero po zwrocie przesyłki poszkodowani przekonywali się, **że wtórniki są bezwartościowe.**

O tych machinacjach dowiedziała się policja, która przeprowadziła dochodzenia. W rezultacie Brawera aresztowano i odstawiono do więzienia karnego.

Barbarzyńska kara za niewierność

ZOSTAŁA ZNIESIONA W CHINACH.

Lwów, 15 sierpnia.

(.) Reformatorzy Chin wydają coraz nowe edykty, zmieniające **obyczajowość, często barbarzyńską i nieludzką.**

Świeżo wydano rozporządzenie, kasujące tak zwaną **„tratwę śmierci“.**

Od dwu tysięcy lat istniał w prowincji tonkińskiej zwyczaj, iż zdradzony mąż miał prawo karania wiarołomnej żony i jej kochanka.

Gdy udowodniono **niewierność żonie,** przywiązywano ją wraz z jej wybrańcem do **bambusowej tratwy i puszczano na nurty rzeki.**

Nieraz spotykali podróżnicy na rzekach chińskich **przywiązane do bambusów ciała.** Na ich widok uśmiechali się krajowcy dyskretnie i ustępowali im z drogi, aby skazańcy mogli **płynąć bez przeszkód na zatracenie.**

Gdy Europejczycy chcieli pospieszyć nieszczęśliwym z pomocą, Chińczycy protestowali energicznie i **nie pozwalali** ratować skazanych na **śmierć.** Wiele nieraz upłynęło dni, zanim skończyły się wreszcie cierpienia nieszczęśliwych kochanków. Żarły ich promienie słońca, **owady obsiadały masami ich obnażone ciała,** a fale gnały ciągle naprzód.

Czasami zdarzało się, że zalała ich woda i skróciła cierpienia, czasem tratwę roztrzaskał nurt o skałę; zwykle jednak **umierali z głodu i wycieńczenia.**

Od tej chwili niewolno już będzie karać za grzeszną miłość „śmiercią na tratwie“; wymiar sprawiedliwości będzie bardziej humanitarny.

Przed dziesięciu laty.

15 sierpnia 1920.

Front północny. O świcie rozpoczęło się natarcie XIX brygady z 10 dywizji piechoty z Nieporętu, nakazane przez gen. Żeligowskiego, celem odzyskania drugiej linji obronnej warszawskiego przedmościa. Natarcie to poprzedziła przed świtem akcja I bataljonu 28 pp. porucznika Pogonowskiego na Wólkę Radzymińską.

Dalszy rozwój akcji XIX brygady. dowodzonej przez pułkownika Thommy'ego doprowadził do zdobycia drugiej linji obronnej. Po jej opanowaniu rozpoczęły się zażarte walki oddziałów 10 dywizji o Mokre i I dywizji litewsko - białoruskiej o Radzymin. — Obie te miejscowości przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Wieczorem Radzymin został ostatecznie zdobyty.

Na odcinku 8 dywizji w rejonie Leśniakowizny odparto szereg gwałtownych ataków nieprzyjacielskich, przyczem oddziały 8 dywizji poniosły znaczne straty.

W walkach na przedmościu warszawskiem został śmiertelnie ranny dowódca 28 pułku piechoty mjr. Stefan Walter, polegli dowódca bataljonu 28 pułku piechoty porucznik Pogonowski, dca bataljonu 85 pułku piechoty kapitan Downar Zapolski, kapelan ks. Ignacy Skorupka, dca kompanji 28 pułku porucznik Pęczkowski i inni.

5-ta armja: 9 dywizja piechoty sforsowała rzekę Wkrę i posunęła się w kierunku Nasielska. 18 dywizja piechoty zajęła w godzinach wieczornych Nowe Miasto, Gąsocin i Sońsk.

Grupa jazdy generała Kornickiego opanowała Ciechanów.

Front środkowy. Wojska frontu środkowego po ukończeniu przegrupowania otrzymują rozkaz do natarcia.

Front południowy. W rejonie Kamionki Strumiłowej nieprzyjaciel zdołał sforsować Bug. Walcząc tu, oddziały naszej jazdy i piechoty poniosły znaczne straty.

—o—

Z miasta.

Prezes Izby Skarbowej II we Lwowie Michał Brzecki rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby Skarbowej objął zastępca prezesa, Henryk Weinert, naczelnik Wydziału II.

Osobiste. Dowiadujemy się, że dotychczasowy prokurent firmy „Primeros“ p. I. Rapp z Wiednia, mianowany został z dniem dzisiejszym przez Centralę generalnym dyrektorem firmy „Primeros“ na Rzeczpl. Polską.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Nie Raczek, lecz Reczek.** W związku ze sprawozdaniem sądowem p. t. „Dla sądu karnego niema wypoczynku“ należy wyjaśnić, że sprawa odnosiła się do Bronisława Reczeka, a nie Stanisława Raczka.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Wiktorja Szternat, zam. przy ul. Kochanowskiego 74 doniosła policji, że wczoraj wieczorem dokonano włamania do jej mieszkania i skradziono biżuterję wartości 600 zł.

(—) **Ucieczka umysłowo chorego.** Z zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich 9 zbiegł wczoraj umysłowo chory 35-letni Franciszek Sanocki.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Grzegorza Tyczyszyna za kradzież 30 zł. na szkodę Bernarda Steicha, Zofję Dromirecką, służącą za kradzież 2 dolarów u Karola Kleimana, Marjana Kijana za kradzież kożucha wartości 100 zł. na szkodę Piotra Pełecha, Abrahama Meiselsa za wywołanie awantury z posterunkowym P. P., Kazimierza Włodzińskiego jako podejrzanego o dokonanie kradzieży na szkodę Izaka Zuckerkandla, Michała Depniucha i Zdzisława Dyrdę, poszukiwanych za różne włamania i kradzieże w Rzeszowie, Józefa Sikorskiego i Juljana Grossa za oszustwo popełnione na szkodę Serki Steinhauer oraz Michała Dymesa za oszustwo przez grę w trzy karty na szkodę Zofji Niedzielskiej.

(—) **Zamach samobójczy nieznanego mężczyzny.** Wczoraj popołudniu na ul. Stawowej w Zamarstynowie, targnął się na życie jakiś mężczyzna nieznanego na razie nazwiska, przez wypicie essencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

—o—

Idealny wzór miłości bliźniego MISTER ZERO, dobroczyńca bezdomnych.

Najpopularniejszy człowiek w Nowym Jorku.

Lwów, 15 sierpnia.

(=). W najuboższej dzielnicy Nowego Jorku widuje się codziennie rano **chudego, wysokiego pana** w czapce sportowej na głowie, z pod której wyglądają **błyszczące, niebieskie oczy** — z fajeczką à la Sherlock Holmes w ustach. Wszyscy przechodnie kłaniają mu się **z widocznym szacunkiem i wielką sympatją.** A gdybyś cudzoziemcze zapytał, kim jest ten ogólnie lubiany staruszek, otrzymałbyś zdziwioną odpowiedź:

— Jak to? Pan nie wie?... **To przecież mister Zero...**

Tak się, sam nazwał **tajemniczy starzec.** Nikt nie wie, jakie jest jego prawdziwe nazwisko. Jego pochodzeni i przeszłość zakryte są

mroczną mgłą tajemnicy.

Mister Zero nie pozwala się nigdy fotografować, a najsprytniejsi reporterzy amerykańscy **nie zdołali niczego u niego wskórać.** Na wszystkie pytania odpowiada **grzecznie, ale wymijająco.** Jeden z dziennikarzy wydostał skądś wiadomość, że mister Zero jest byłym **pułkownikiem milicji narodowej i starym kawalerem,** ale i ta wiadomość **okazała się fałszywą.** Jedno tylko jest pewne — ten człowiek jest bezinteresownym, pełnym poświęcenia **przyjacielem głodnych i bezdomnych...**

Przytułek dla bezdomnych.

Tuż po wojnie światowej poraz pierwszy wynurzyło się jego nazwisko. Założył on wówczas z własnych środków skromny przytułek dla bezdomnych w domu czynszowym **na wschodnich peryferjach Nowego Jorku.** Na ten cel poświęcił **znaczną część swego majątku.** Do przytułku owego ma każdy wstęp. Nikt nie pyta się o nazwisko gościa. Po wejściu musi bezdomny obmyć twarz i ręce, a następnie otrzymuje **gorącą, pożywną zupę i kawał chleba.** Do spoczynku nocnego służą **obszerne sypialnie** z czystemi łóżkami polowemi. O 6-tej rano muszą wszyscy goście

opuścić przytułek.

Na drogę każdy otrzymuje **pół bochenka chleba.** Na drzwiach przytułku zamieszczone są codziennie **wycinki z gazet,** informujące o wolnych posadach. Niestety ten przytułek nie wystarcza dla wszystkich, którzy go potrzebują i często wielu ludzi, którzy przybyli już za późno, **odchodzą z niczem.**

Szukającymi pomocy są przeważnie **ludzie starsi,** gdyż w Ameryce robotnik, który przekroczył 40-kę, z trudem tylko znajduje pracę. W fabrykach często czyta się ogłoszenia: **Mężczyzn powyżej 40-tu lat nie przyjmujemy“.** Wskutek tego zdarza się, że nieraz już od wczesnych godzin porannych tłumy ludzi stoją przed przytułkiem mister Zera. Ale nawet ci, którzy nie mogą tam znaleźć pomieszczenia, **nie odchodzą z niczem. Każdy otrzymuje kawał chleba...**

*

Niezwykła opowieść.

Raz opowiedział mister Zero, co go skłoniło do założenia przytułku: „W surowej zimie 1920 roku **spacerowałem w parku. Był wieczór...** Śnieg padał bezustanku... Na zaśnieżonych ławkach spostrzegłem mężczyzn i kobiety siedzących i leżących **wśród straszliwego mrozu.** Szedłem od ławki do ławki, wypytując ludzi. Wszędzie otrzymywałem tę samą odpowiedź:

— **Bez dachu!... Bez chleba!...**



EFEKTOWNE ĆWICZENIA STRAŻACKIE. POKAZ WYSOKICH DRABIN.

Zebrałem 200 osób, które chciały nocować w parku i zapowadziłem je do garnkuchni, gdzie ugościłem je **mięsem, chlebem i herbatą.** Ta przygoda wywarła na mnie tak silne wrażenie, że postanowiłem **odtąd całe swoje życie poświęcić ubogim i bezdomnym...“.**

Mister Zero cały swój znaczny majątek poświęcił już na cele filantropijne. Obecnie zdobywa środki dla dalszych świadczeń humanitarnych drogą publicznych składek. Mimo tajemnicy, która go otacza, cieszy się mister Zero

ogólnem zaufaniem.

Nawet **zimni i twardzi finansiści** z Wallstreet nie odmawiają mu nigdy, gdy się do nich zwraca. Specjalną sympatją cieszy się jednak mister Zero u bywalców rozmaitych **szynkowni podmiejskich.** Najpotworniejszy rzezimieszek na jego widok rozpromienia się i rzuca mu na talerz **srebrnego dolara.** Mister Zero prócz pieniędzy zbiera również dla swoich pupilów **stare ubrania i obuwie.**

Mister Zero pomógł już **wielu tysiącom ludzi.** Przed kilku tygodniami zajechał przed przytułek **elegancko ubrany pan,** który wprost udał się do skromnego biura mrs. Zera. Nieznajomy silnie uścisnął mu dłoń i rzekł:

— **Oto jestem znowu!...**

— Nie mogę sobie doprawdy przypomnieć...

— **Widział mnie pan przed czterema laty...** Co prawda, wyglądałem wówczas nieco inaczej... Byłem pańskim gościem, **nędzarzem, pozbawionym wszelkiej nadziei...** Dzięki pańskiej pomocy mogłem przebyć najcięższy czas mego życia... Wtem przeczytałem w gazecie anons, poszukujący inżyniera, znającego się na budowie motorów. Nie mogłem się przedstawić, ponieważ obuwie moje i ubranie było **bardzo zniszczone.** Zwróciłem się wówczas do pana, a pan poszedł ze mną i **kupił mi ubranie i buciki...** Otrzymałem posdę, szło mi coraz lepiej, a dziś jestem **dyrektorem fabryki motorów w Detroit.** Obecnie mogę panu zwrócić zaciągnięty dług...

Po tych słowach wręczył dobroczyńcy **czek, opiewający na 20 tysięcy dolarów.**

Gdy się jest oczkiem w głowie.

NA INWESTYCJE STOŁECZNE NIE BRAK PIENIĘDZY.

Lwów, 15. sierpnia.

W tych dniach ukończona została pierwsza serja robót, związanych **z przebudową warszawskiego węzła kolejowego.** Wybudowano już **tunel** pod Al. Jerozolimską; tunel ten zostanie przedłużony do dworca głównego, poczem przyjdzie kolej na **nowy most i nowy dworzec centralny.** Roboty prowadzone są w szybkiem tempie i pochłoną — według przybliżonego kosztorysu — **około 100 miljonów zł.**

Równocześnie dziś ma zostać uruchomiona nowa **linja telefoniczna Warszawa-Łódź.** Jest to pierwszy w Polsce **kabel podziemny,** zawierający 15 przewodów i umożliwiający prowadzenie rozmów **bez względu na zaburzenia atmosferyczne** i przeciążenie linji rozmowami.

A ile lat będziemy czekać na taki komfort? Na razie nie zanosi się na to. Stolica wyczerpuje wszelkie rezerwy, pozostawiając dla reszty kraju **skąpe resztki.** Dla „prowincji“ i to wystarczy.

Książeczki dla służby domowej.

Lwów, 15 sierpnia.

(jp) Przez szereg lat w sprawie trapiącej nas bolączki zwanej służbą domową, nic się nie zmienia na lepsze, a przeciwnie dzieje się coraz gorzej. Przyczyn tego zjawiska doszukać się bardzo łatwo w rozluźnieniu ram, w których się **angażowanie służby obraca.** Dawniej każda służąca, czy też służący — musieli być zaopatrzeni w **książeczkę służbową.** W książeczce tej musiał pracodawca zaświadczyć, że taki a taki osobnik pełnił u niego służbę przez taki a taki czas, spełniał ją w taki a taki sposób itp.

Cóż dziś zamiast tego widzimy?

Świadectwa na kartkach luźnych, które się gubią, poza tem dość często bywa, że **tego rodzaju świadectwa są pisane przez przygodnych znajomych służącej,** tak, że jakakolwiek kontrola jest z góry niemożliwa.

Element przestępczy ma wobec tego łatwe pole. A wielu jest i będzie jeszcze pracodawców poszkodowanych?

Zważywszy powyższe, uzasadniony jest wniosek, aby **wprowadzić książeczki służbowe (sznurowane) wydawane przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy i nałożyć obowiązek na pracodawców, by bezwzględnie zamieszczali opinję o mającej się zwolnić służącej pod groźbą kary za niedopełnienie tego,** a dla uniknięcia fałszerstw i fikcyjnych zaświadczeń — podpis pracodawcy powinien być każdorazowo poświadczony przez zarządcę domu, który za uchybienia w tym względzie byłby odpowiedzialny.

ŻYCIE PROWINCJI.

Wakacyjny kurs nauczycielski

robót ręcznych i rysunków w Ustrzykach Dolnych.

(Od naszego korespondenta.)

Ustrzyki Dolne, w sierpniu.

(=) Staraniem inspektoratu szkolnego w Lisku zorganizowano w Ustrzykach Dolnych kurs wakacyjny dla **nauczycielstwa kwalifikowanego**, który trwał od **14 lipca do 8 sierpnia**. Uczestników zjechało się 36, przeważnie pań. Nauczycielstwo zawsze ofiarne i tym razem dało dowód, że pragnie pracować dla społeczeństwa. Ogólnie się podobała **bogata wystawa** prac uczestników. Kurs wakacyjny osiągnął swój cel, a władze szkolne zyskały w uczestnikach uświadomionych, dzielnych pracowników, którzy uzupełnili i pogłębili swą wiedzę przez jak najdoskonalsze poznanie i szczegółowe opracowanie programu. Otwarcia kursu dokonał **insp. Ludwik Jasiński**, o sprawach organizacyjnych informował **prof. Władysław Zgoda - Zgodziński**, zaś o pracy związanej z nauką rysunków **prof. Marjan Malski.**

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(K-Z) (.) **Kolonje letnie dla dzieci.** Celem przyjścia z pomocą dzieciom fizycznie źle rozwiniętym i limfatycznym, urządził jarosławski Wydział powiatowy z Pow. Kasą Chorych i Związkiem Pols. Nauczycielstwa Szkół powszech. w Jarosławiu kolonje letnie w miesiącach lipcu i sierpniu we wsi Czercze ad Sieniawa, otoczonej szpilkowymi lasami. Gorliwie i z przejęciem sprawą tą zainteresował się i do skutku doprowadził tut. starosta p. radca Prezentkiewicz, sekretarz Wydziału p. Tyralski, a ze sfer lekarskich fizyk p. dr. Grzegorzewski i lekarz Ośrodka Zdrowia dr. Holzberger. Dzieci mają umieszczenie w murowanym budynku szkolnym i pozostają pod nadzorem lekarskim i pod opieką fachowo uzdolnionej pielęgniarki z Pow. Ośrodka Zdrowia. Pożywienie mają dostateczne, hygienę, zabawy i kąpiele zapewnione. Lwią część zasług w stworzeniu tego humanitarnego dzieła ma Kasa Chorych pod prezesurą p. W. Brzozowskiego i p. dyrektora Kasy Chorych Z. Laszczyka, a wszystkim inicjatorom i wykonawcom tejże szczęśliwie obmyślanej akcji należy się pełne uznanie.

Ujęcie podpalacza. Za zbrodnię podpalenia stodoły ze zbożem, własności Haskia Rosenblütha w Dąbrowicy ad Sieniawa, wartości 1.200 zł., ujęto i oddano sądowi pow. w Sieniawie niejakiego Iwana Denisa, który tej zbrodni dopuścił się z osobistej zemsty.

Trójka hultajska. Przez otwarte okno w mieszkaniu ks. Adama Pawlina przy ul. Poniatowskiego, który przybył ze ZŁoczowa na pogrzeb swej siostry, wdarła się trójka hultajska: Antoni Fujarewicz, Michał Pryjda i Jan Radoń, wszyscy z Jarosławia i skradli z kieszeni ubrania ks. Pawlinowi kwotę 370 zł. z portfelem i legitymacją. Wyśledzono ich i oddano sądowi.

(K-Z) (.) **Złodzieje hulają!** Mnożą się tu kradzieże w zastraszający sposób, choć policja wyśledza złodzieji i na jakiś czas unieszkodliwia. P. Sommerowi skradziono przez otwarte okno w mieszkaniu przy ul. Racławickiej zegarek i torebkę damską; — w ten sam sposób okradziono p. Opiołę przy ul. Pruchnickiej. Kat. Bryle ul. Podzamcze „sprzątnięto" z okna 2 butle soku, p. Pawulskiemu na dworcu kolejowym „wyjęto" srebrną papierośnicę, Józefowi Krubie z Wiązownicy z wozu zabrano pakunek z materją, p. Reginie Schwarzenberg ze sklepu ściągnięto ubranie męskie. We Wierzbnej bracia Józef i Wł. Maczugi oraz St. Telega włamali się do mieszkania Anny Maślank w Wierzbnej, gdzie skradli garderobę wartości 300 zł., a u Andrzeja Plewiaka w Wierzbnej ci sami skradli garderobę wartości 420 zł. Część tychże skradzionych rzeczy odebrano. Wogóle sezon złodziejski w całej pełni!

Chciał go oszukać, ale nie udało się. Na targowicy przy kupnie konia chciał Mojż. Frieder z Jagiełły ad Przeworsk oszukać Andrzeja Dzięgielowskiego ze Świebodnej, ale oszustwo się wydało i Frieder powędrował do ula!

Energiczny i owocny wyczyn tutej. Policji państw. Całą pakę tutejszych znanych rzezimieszków i złodzieji oraz obcych, przybyłych na gościnne występy, zapakowała tutejsza policja do... paki! I tak: Szumskiego Jana, zawodowca od kradzieży mieszkaniowych, Hardulaka Wł. i Doskocza Fr., Wł. Makaryka z Przemyśla, Wł. Kostyra także z Przemyśla i Kapuśniaka Jana z Belza.

Ostrożnie ze światłem! W zabudowaniach Anny Chodań w Muninie wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem wybuchł pożar i strawił dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi 1.200 zł.

Czyj płaszcz? Jakiś nieznany pasażer pozostawił płaszcz bronzowy męski w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym. Płaszcz ten zdeponowano w komisarjacie P. P.

Niedozwolone zabiegi akuszeryjne. Paulina Pitrus z Jarosławia udzieliła Annie Kornak z Makowiska zakazanego zabiegu akuszeryjnego za wynagrodzeniem 85zł., wskutek czego Kornak powiła nieżywe dziecko. Sprawę tę skierowano do sądu.

Zmiany w Administracji.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) Starosta powiatowy w Kolbuszowej, **dr. Edward Prądzyński**, zwolniony został na własne żądanie z zajmowanego stanowiska.

Kierownikiem wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu mianowany został **p. Eugenjusz Bielecki**, dotychczasowy kierownik Sam. Ref. Int. DOK. VI. we Lwowie.

Odznaczenia.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) Za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej odznaczone zostały srebrnemi Krzyżami Zasługi następujące osoby: Marta **Łosiowa**, rolniczka, Juda **Zarwanitzer**, przemysłowiec drzewny w Dolinie, dr. Jakób **Blumenthal**, lekarz miejski w Bolechowie.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Lwów, 15. sierpnia.

(.) **„Sztuki Piękne"**. Numer szósty (VI-go Rocznika) za czerwiec 1930 roku pod redakcją prof. Wład. Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1854—1929). 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 21 rotograwjur z obrazów: J. Rubczaka, S. Radziejowskiego, I. Pieńkowskiego, Z. Radnickiego, A. Karpińskiego, Z. Pronaszki, W. Weissa, F. Pautscha, S. Popławskiego, St. Filipkiewicza, T. Axentowicza, W. Jarockiego, T. Cybulskiego, A. Hannytkiewicza, K. Chmurskiego, M. Jabłońskiego, J. Mehoffera, P. Gajewskiego, M. Samlickiego, W. Hoffmana, K. Pochwalskiego, T. Grotta, W. Zawadowskiego, J. Hryńkowskiego, H. Kuny, A. Kędzierskiego, W. Wąsowicza, S. Czajkowskiego, W. Borowskiego, W. Skoczylasa. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków. Wolska 19.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w sierpniu.

(M) (.) **Przeniesienia i mianowania w szkolnictwie.** Prof. gimn. Drylla został przeniesiony do Królewskiej Huty, prof. Węgrzyn do Brzeżan, prof. Fritzhand do Rawy Ruskiej.

Serja kradzieży kolejowych oraz innych. Z pociągu ciężarowego Nr. 488 skradli niewyśledzeni sprawcy kufer z rzeczami oraz dwa bale z pościelą. Kradzież ta została popełnioną na przestrzeni Jarosław—Przeworsk, na której od dłuższego czasu grasuje szajka złodzieji kolejowych.

Podczas postoju pociągu w Gródku Jagiellońskim skradziono z wagonu III. klasy walizkę z garderobą wartości 200 złotych na szkodę Stefana Siłguta z Łazowa, gm. Maluszyn, pwo. Radomsk. Niezwłocznie zarządzone dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

W Lunaparku ukradł nieznany sprawca na szkodę p. Sabiny Gutówny (ul. Zbożowa l. 10) torebkę, zawierającą 90 złotych.

Daszkowi Stefanowi ze Starych Bohorodczan (pow. Bohorodczany) skradziono podczas jazdy koleją na przestrzeni Przemyśl—Rzeszów portfel z kwotą 130 zł. i biletem jazdy ważnym na linję Lwów—Mysłowice. Natomiast na przestrzeni Jarosław—Mościska został okradziony p. Robert Grek z Krynicy, któremu niewyśledzony złodziej zeskamotował portfel, zawierający 200 zł. i 1 dolar amerykański.

N. Rittermanowi z Krakowa skradziono w pociągu w czasie jazdy na przestrzeni Przeworsk—Rzeszów kapelusz męski, wartości 80 zł.

Górskiemu Michałowi z Zarzecza, pow Jarosław, uczestniczącemu w kursie nauczycielskim, w szkole przy ul. Wodnej, skradziono z garderoby szkolnej płaszcz, wartości 150 zł.

W restauracji Grünberga przy ulicy Ratuszowej l. 6 wywołała goszcząca tamże rodzina Wołków wielką awanturę, w której szczególnie odznaczyli się senior familji ojciec Grzegorz i dwaj synowie Jan i Tadeusz. W ferworze bojowym wykonali Wołkowie frontowy atak na posterunkowych policyjnych, którzy jednak po krótkiej utarczce ubezwładnili awanturników, przekazując ich sądowi za gwałt publiczny. Grünberg, którego restauracja była terenem walki, podał do protokołu policyjnego szkodę, poniesioną wskutek wybicia szyb w lokalu, jakkolwiek Wołkowie twierdzili, że zamierzali tą drogą wprowadzić do szynku nieco świeżego powietrza.

Chaimowi Węgorzowi sprzeniewierzył niejaki Wasyl Hureczko z Siedlisk skórę na obuwie wartości 50 zł. Poszkodowany twierdzi, że liczni szewcy, zamieszkali po wsiach okolicznych, wyłudzają skórę od hurtowników, a potem ją pozbywają za gotówkę, zamiast wykonać z niej obuwie na zamówienia odbiorców.

Za jazdę bez biletu kolejowego zostali aresztowani: Agnieszka Szlachta z Adamówki (pow. Jarosław), Dydrów Roman z Buczkowiczek (pow. Przemyśl), Smetrycz Michał z Medyki, Jerzy Małeszko z Malnowa (pow. Mościska), Baraniecki Tomasz z Popowic (pow. Przemyśl), Stanisław Konopelski z Radomska, Stanisław Kułak z Sułkowszczyzny (pow. Mościska), Grzegorz Parankiewicz z Krakowca, Juljusz Pytlowany ze Lwowa.

ZE SPORTU.

Lwów pod znakiem Węgrów.

SPOTKAMY SIĘ DZIŚ NA POGONI.

Lwów, 15 sierpnia.

Na pierwszy plan dzisiejszego **programu sportowego** wysuwa się bezsprzecznie **spotkanie Pogoni z budapeszteńskim Kerületem.** Zawodowa drużyna węgierska posiada **dostateczne kwalifikacje**, by odpowiedzieć nawet bardzo wysoko nastrojonym wymogom, to też boisko „niebiesko-czerwonych" stanie się znów Mekką, do której zdążać będą **tłumy wiernych zwolenników piłkarstwa.**

Skład Kerületu jest podobnie jak u wszystkich wielkich drużyn, **naogół wyrównany.** Niemniej jednak znajdują się w zespole jednostki **wybijające się ponad poziom swych towarzyszy.** Indywidualnością taką jest **środkowy pomocnik Lutz**, który zalicza się do najlepszych graczy na Węgrzech. — Wysokoklasową grę zademonstruje nam prawoskrzydłowy Drösz..., obawiamy się również, by Albański czy Sobociński nie zapoznawali się zbyt często ze siłą i precyzją strzałów **lewego łącznika Lengyela,** która w liście bombardjerów węgierskich zajmuje **czwarte miejsce.** — Do silnych punktów należy również **1. pomocnik Magyar,** oraz obrońcy.

Pogoń wystąpi dzisiaj **w najsilniejszym składzie.** Na prawem skrzydle grać będzie **Szabakiewicz**, miejsce kontuzjonowanego Fichtla zajmie **Jerzewski**, na bramce grać będzie **prawdopodobnie Sobociński.** Spodziewamy się, że dołoży on wszystkich starań, by w walce z węgierskim przeciwnikiem **godnie zareprezentowć polskie piłkarstwo.** Zawody rozpoczynają się o **godz. 17-tej.**

Kalendarzyk sportowy.

Lwów, 15 sierpnia.

III. Kerület - Pogoń, zaw. międzynarodowe godz. 17, boisko Pogoni.

Czarni I. B. - Lechja, zaw. o mistrz. kl. A., godz. 11-ta, boisko 40 pp.

Rewera - Świteź, zaw. o mistrz. kl. A., godz. 16.30, boisko Świtezi.

Ukraina - Hasmonea, zaw. o mistrz. kl. A., godz. 16.45. boisko Hasmonei.

Lechja - A. Z. S., turniej tenisowy, godz. 10-ta, korty AZS-u przy ul. Badenich.

Hasmonea - Lechja, zawody pływackie, godz. 10-ta na „Świtezi".

Zawody pływackie

Hasmonea-Lechja.

Lwów, 15 sierpnia.

Dziś, w piątek 15. VIII. o godz. 10.30 przedpołudniem odbędzie się na stawie Świteź **mecz pływacki** między powyższemi drużynami, zapowiadający się **bardzo ciekawie.** Program obejmuje **następujące konkurencje:** 1) 50 m. st. dow. dla panów, 2) 100 m. st. dow. dla panów, 3) 200 m. st. klas. dla panów, 4) 300 m. st. dow. dla panów, 5) 50 m. na wznak dla panów, 6) 50 m. st. dow. dla pań, 7) 100 m. st. klas. dla pań, 8) 50 m. st. dow. dla junjorów do lat 15, 9) 100 m. st. dow. dla junjorów do lat 18, 10) sztafeta 5 x 50 m., 11) mecz water-polo Hasmonea-Lechja.

Pływacy Pogoni

w drodze do Warszawy.

Lwów, 15 sierpnia.

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy **ekspedycja pływacka Pogoni,** złożona **z dziesięciu osób.** Pływacy Pogoni wezmą udział w mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w ciągu dnia dzisiejszego, jutro i pojutrze. W skład drużyny Pogoni wchodzą: Szczerbówna, Sulik, Bober, Jałowy, Bunzel, Weisberg, Birnbaum, Wolf, Diener, Englert

ŻYCIE GOSPODARCZE

TARGI WSCHODNIE
a intesyfikacja handlu.

DROGA DO PRZEZWYCIĘŻENIA KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

Lwów, 15 sierpnia.

(.). Sytuacja gospodarcza **w całej Europie,** ba, **na całym świecie,** przeżywa okres zdecydowanej **baissy.** Jest to prawda, która nie jest „pocieszaniem“ producenta i konsumenta polskiego, że gdzieś tam jest gorzej, ale jest realnem zjawiskiem, którego przyczyn niepodobna ogarnąć w krótkiej notatce dziennikarskiej, zwłaszcza, że wiele przyczyn uchyla się z pod nawet bardzo ścisłego badania. Dopiero dystans czasu kiedyś z całą dokładnością zarejestruje powody obecnego kryzysu gospodarczego.

Fakt ten pociąga za sobą **umniejszanie się naszych możności eksportowych.** Producent polski stoi wobec zjawiska kurczenia się wywozu polskiego. Dotyka to tak **produkcji rolnej jak i przemysłowej.**

Ogólna zniżka zbytu.

Weźmy dla przykładu takie dwie kwitnące gałęzie naszej produkcji, jak **z produkcji wiejskiej eksport jaj,** z produkcji fabrycznej konjunkturę **na rynku jutowym** (worki, sznury itd.). Relacje z rynku jajczarskiego brzmią: Na rynku niemieckim tendencja **słaba,** na rynku praskim również wysoce **niekorzystna. Podaż przewyższa w znacznym stopniu zapotrzebowanie.** Dowozy jaj na rynek austrjacki uległy **redukcji,** wynosiły bowiem w ubiegłym tygodniu 3.084 tys. sztuk, tj. o 150 tys. szt. mniej, niż w poprzednim tygodniu. Udział Polski w dowozach wynosi 6.7, więc ma też tendencję zniżkową.

Przemysł włókienniczy zaś relacjonuje. W przemyśle **jutowym** konjunktura jest w dalszym ciągu **słaba,** napływ zamówień ograniczony, to też niechybnie zakłady przemysłowe zmuszone będą przystąpić do nowej **redukcji** ruchu przedsiębiorstw. W dziale wyrobów **konopnych** sytuacja eksportowa wykazuje **nową zniżkę cen,** zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu, na skutek silnej konkurencji zagranicznej.

Jak wybrnąć z sytuacji?

Nie wchodzimy, jak wymienione branże powinny wybrnąć z sytuacji, przytoczyliśmy relacje z tych kwitnących gałęzi eksportowych, aby okazać, jakie **trudności jeżą się dokoła zagadnienia eksportu.** Były to tylko poszczególne przykłady z całokształtu sytuacji.

Lecz przed produkcją naszą jest jeszcze jedna droga wyjścia: **intensyfikacja handlu wewnętrznego.** Należy tem wydatniej operować na rynku wewnętrznym. **Budzić zapotrzebowanie, upraszczać drogi pośrednictwa, ułatwiać zbyt. Znaną jest rzeczą, że taką funkcję spełniają targi.**

One zdobywają nabywcę dla towaru, upraszczają pośrednictwo, rysują przed oczyma producenta i zastępcy jego dokładny obraz danego odcinka rynku wewnętrznego.

Polska jest wielka, **jej rejony gospodarcze ogromnie różnią się i strukturą gospodarczą i warunkami prawno-społecznemi** i psychologją nabywcy i temi **różnicami przywyków,** które są tak ważne w życiu gospodarczem, a nigdy przez rzetelnego kupca nie powinny być lekceważone. Ważność Targów wzrasta w miarę rozrostu życia gospodarczego i w miarę rozrostu jego trudności, jego komplikacyj. Każdy chcący intensyfikacji handlu wewnętrznego musi zwracać jaknajbaczniejszą uwagę na Targi. **Najpomyślniejszemi rezultatami w tym kierunku mogą się w Polsce poszczycić Targi Wschodnie.**

Mijonowe bankructwo

NIEMIECKIEJ FIRMY DRZEWNEJ.

Lwów, 15 sierpnia.

(.). W ostatnich dniach odebrał sobie życie w Poczdamie pod Berlinem niejaki **Neuberg,** współwłaściciel berlińskiej firmy drzewnej **„Hennigsohn et Neuberg“.** Firma ta miała swoją **ekspozyturę w Polsce pod nazwą „La Forestiere“.**

Przyczyną samobójstwa ma być ujawnienie przykrych manipulacyj firmy w związku z krytycznym jej stanem. Passywa przekraczają **4 milj. marek.** Firma „La Forestiere“ oprócz wielkich transakcyj **w Białowieży,** znaną też była na Pomorzu, gdzie w okolicach Tucholi **w Cekcynie** prowadziła tartak. Bankructwo firmy Hennigsohn i Neuberg pociągnie prawdopodobnie za sobą **poważne straty na terytorjum Państwa Polskiego.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14. sierpnia.

Do transakcji nie doszło. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 14. sierpnia.

Na Giełdzie pieniężnej bez obrotów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14. sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu po cenach dotychczasowych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. sierpnia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112, 5 proc. pożyczka dolarowa 65, 5 proc. konwersyjna 49 i pół, 5 proc. kolejowa 79 i pół, 1-0 proc. kolejowa 103, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Lodyn 43.29 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.95, Praga 26.36, Nowy Jork telegr. 8.89.1, Szwajcarja 172.87, Sztokholm 238.98, Wiedeń 125.81, Włochy 46.57.

Warszawa, 14. sierpnia. (PAT). Bank Polski 165, Bank Zachodni 72, Częstocice 34, Modrzejów 8.75, Haberbusch 112½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. sierpnia (PAT) Amsterdam 284.57 3/4 Belgrad 12.58 3/4 Berlin 168.72 Bruksela 98.73 Budapeszt 123.96 Bukareszt 4.20 5/8 Kopenhaga 189.30 Londyn 34.42 Madryt 75.80 Medjolan 37.02¼ N. Jork 706.35 Oslo 169.30 Paryż 27.77½ Praga 20.94 7/8 Sofja 5.11 7/8 Sztokholm 189.85 Warszawa 79.49 Zurych 137.41 Karpaty 2.55 Galiz. Montagwerke 11.05.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. sierpnia. (PAT). Paryż 20.22, Londyn 25.04 trzy ósme, N. Jork 5.14.07 i pół, Bruksela 71.88 trzy czwarte, Włochy 26.93, Hiszpanja 56.10, Amsterdam 207.17 i pół, Berlin 122.80, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.20, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.87 i pół, Sofja 3.72 3/4, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.19, Białogród 9.12 trzy ósme, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44½, Bukareszt 3.06 i pół, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 190.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14. sierpnia. (PAT). N. Jork 4.87.16, Paryż 123.86, Berlin 20.39¼, Montreal 4.86 trzy czwarte, Hiszpanja 44.85, Amsterdam 12.08 trzy czwarte, Bruksela 34.83 i pół, Włochy 92.99, Szwajcarja 25.04 1/8, Kopenhaga 18.16 3/8. Sztokholm 18.12, Oslo 18.16 5/8, Helsingfors 193.25, Praga 164.21, Budapeszt 27.77, Belgrad 274.74 trzy ósme, Sofja 670 i pół, Rumuja 817 i pół, Wiedeń 34.45 Warszawa 43.41.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14. sierpnia. (PAT). Londyn 123.87, Nowy Jork 25.42 i pół, Bruksela 355.25, Hiszpanja 278.50, Włochy 133.20, Szwajcarja 494 trzy czwarte, Kopenhaga 682, Amsterdam 1024 trzy czwarte, Oslo 681 trzy czwarte, Sztokholm 683 3/4, Praga 75.10, Rumunja 15.15, Wiedeń 359, Berlin 607.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 14. sierpnia.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.80,00—8.80,50. kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.60—0.34.80, fr. szwajc. 1.72.25—1.72.55, funty 43.30—43.60, czerwieńce 10.00—11.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.50, 420 fr. 34.20—34.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.41.50—0.42.50, 5 koron austr. 2.30.00—2.40.00, floreny 1.15.00—1.20.00, ruble 1.80—1.90, kopiejki 0.90—0.95.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, dnia 15. sierpnia 1930.

LWÓW 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 17.58 Sygnał czasu i hejnał. 1205—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.15 Transmisja z Warszawy: „Z życia Polskich zespołów śpiewaczych“ — Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 16.30 Transmisja muzyki z Warszawy. 17.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Wszechświat a arka przymierza“ — wygł. prof. Bogdan Richter. 17.25 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry dętej Dyrekcji Tramw. Miejskich. 1) Moniuszko: Polonez koncertowy, 2) Auber: Uwertura do op. „Niemaa z Portici“, 3) Szopski: Wiązanka melodyj ludowych, 4) Osmański: Wycieczka cyklistów — mazur, 5) Cyberman: Wiązanka pieśni Moniuszkowskich, 6) Gillet: Z dala od balu — walc, 7) Volstaedt: Pocałunek — gawot, 8) Noskowski: Krakowiak, 9) Omelczuk: Marsz. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25 „Skrzynka Pocztowa“ — omówi p. Leonard Nowakowski. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja fejletonu z Warszawy. 20.15 Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Cz. I. 1) O Ogiński-Naskowski: Polonezy. 2) Różycki: Poemat symf. „Warszawianka“. 3) Żeleński: Muzyka baletowa z op. „Goplana“. 4) Solista. Cz. II. 5) Meyerbeer: Marsz z op. „Prorok“. 6) Ponchielli: Muzyka baletowa z op. „Gioconda“. 7) Solista. 8) Volstaedt: Walc „Weseli bracia“. 9) Moszkowski: Serenada. 10) Moniuszko: Mazur z op. „Halka“. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Szatan w meczecie Aja-Sofja“ — wygł. p. Tadeusz Niwiński. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, oraz — w miarę możności — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

LONDYN 20.45 Orkiestra wojskowa. 22.00 radjorewja. **KRÓLEWIEC** 21.15 Koncert poświęcony kompozycjom prof. M. v. Schillingsa. **SZTUTGART** 20.00 Wieczór Szwabski. **HAMBURG** 20.00 Wieczór operetkowy. **BERLIN** 20.30 Muzyka taneczna, następnie koncert. **MOTALA** 21.45 Recital Jana Smeterlinga. **RZYM** 21.02 „La Mascotte“ operetka w 3 akt. Audrana. **LANGENBERG** 20.30 Rubens-Kantate Piotra Benoit. Następnie muzyka lekka i taneczna. **PRAGA** 21.30 Recital fortepianowy J. Stanislava. **MEDJOLAN** 20.40 Koncert symfoniczny. **WIEDEŃ** 1.00 Transmisja koncertu z Salzburga. 18.55 Sonaty Mozarta. 19.20 Arje i pieśni Mozarta odśpiewa Stella Eisner. 20.00 Koncert ludowy. **RYGA** 20.30 Muzyka czeska. **BUDAPESZT** 18.45 Pieśni węgierskie odśpiewa Margarit Bodan.

Sobota, dnia 16. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Fejleton p. t.: „Plotki filmowe“ — wygł. dr. M. Jakubowski. 18.00 Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci: 1) „Cud nad Wisłą“, pióra Wład. Kaczmarskiego; 2) 18.30 Muzyka. 19.00 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.10 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Przegląd polityki“ zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. I. Reguła wicesekr. U. J. 19.30 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t.: „Praca w Ameryce“ — wygł. p. Janusz Makarczyk. 19.45 Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Cz. I. 1) Beethoven: Uwertura „Egmont“. 2) Lacombe: Aubade printaniere. 3) Jan Strauss: Walc z op. „Baron Cygański“. 4) Ipolitow - Iwanow: Szkice kaukazkie. Cz. II. 6) Halevy: Fantazja na tem. z op. „Żydówka“. 7) Solista. 8) Moszkowski: Cortege. 9) Liszt: Galop chrematyczny. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton folklorystyczny p. t. „Przed sądem gminnym“ — wygł. p. Marja Żeromska. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

WROCŁAW 20.30 Orkiestra, piosenki, humor. **SZTUTGART** 21.00 „Dzień zwierząt“ — słuchowisko muz.-lit. **BERLIN** 20.30 „Eau de Cologne“ — farsa w 4 aktach Hansa Muellera-Schlossera. **LANGENBEG** 17.30 Koncert popol. 20.00 Wesoły wieczór. **RZYM** 2102 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. **TURYN** 21.25 Koncert popularny. **WIEDEŃ** 20.05 „Der Toreador“ oprera w 2 akt T. Sauvage a, muzyka Adolfa Adama. **RYGA** 19.03 Wesoły wieczór. **BUDAPESZT** 19.20 Pieśni wiedeńskie odśpiewa Hilda Bock.

DO KINA „PALACE“ ZA DARMO MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

LESKI FRANCISZEK, Teresy 20.
PARNES HERMAN, Gródecka 109.
CHMIELEWSKA, Potockiego 28.
TOMKIEWICZ LUDWIK, Świętokrzyska 4.
STRYCHARSKI RYSZARD, Szeptyckich 33.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

Rudolf Bringer
Sztylet z kryształu
Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny
Ilustrował Lu-Can

— Ten jedenasty podróżny, to niejaki Barnabe, zawodowy włamywacz, morderca z przypadku. Przypuszczam, że uciekł z jakiegoś więzienia i że wytropią go panowie na podstawie fotografji.

— Fotografji? — zawołał Rosic. — Skąd ją panu wezmę?

Amerykanin odpowiedział najspokojniej w świecie:

W Walencji. Czyż nie tam są jego zwłoki?

— W Walencji jest trup jego ofiary — mówił Rosic — zapewne tego nieszczęśliwego Joe Wistlera. Co zaś do pańskiego Barnabe'go, jeśli rzeczywiście istnieje, niełatwo go teraz znaleźć. Jeżeli jest jedenasty, podróżny, to na pewno ten, który wyskoczył z pociągu.

— Nie — odpowiedział Shap spokojnie. — Ten, który wyskoczył z pociągu, to ofiara.

— Co takiego? — zawołał Rosic, przyglądając się z nieufnością swemu towarzyszowi. — Mówię panu, że to morderca.

Tom Dan Shap zaprotestował łagodnie.

—Nie, panie Rosic, bardzo mi przykro, ale pan jest w błędzie.

— Jakże? Przecież trup bez głowy w Walencji...

— Wie pan dobrze, że kontroler orzekł, że to nie był jego pasażer. A zatem nie był on w pociągu oficjalnie. To był Barnabe.

— A więc mieliby go zamordować dwaj inni?

— Nie dwaj. Jeden z dwóch.

— Burnt?

— Nie.

— Więc kto zamordował?

— Joe Wistler.

— Ale przecież on jest ofiarą.

— Nie.

— Ale tak, gdyż morderca, to ten, co wpadł pod pociąg w Saint Rambert — Ralf Burnt.

— Nie.

— Jakto nie?

Rosic zaczynał się złościć.

Nie tyle denerwowały go argumenty amerykańskiego kolegi, co jego ton. Ten spokój wprawiał Rosica we wściekłość.

Ale tamten, nie zwracając na niego najmniejszej uwagi, ciągnął:

— Jak widzę, panie Rosic, trzeba wyłożyć panu wszystko od początku. Mówię panu, że to jasne jak słońce. Dziecko nie mogłoby się tu pomylić. Niech pan posłucha: Dziesięciu podróżnych, przybyłych z Indyj, wsiadło do B-14 na dworcu w Arenc. Dodzina angielska, złożona z siedmiu osób, jakiś mało ciekawy, samotny jegomość, wreszcie Joe Wistler William Ralf Burnt.

— Wiemy, wiemy...— przerwał Rosic niecierpliwie.

— Tak, ale nie wiemy, że Joe Wistler miał zamiar zgładzić ze świata swego rodaka, Williama Ralfa Burnta.

— Skąd to przypuszczenie?

— To fakt, mój panie. Tom Dan Shap ciągnął dalej z łagodnym uśmiechem. — Do B-14 jeszcze przed wszystkimi podróżnymi wślizgnął się pewien człowiek, jedynasty podróżny, którego kontroler nie mógł poznać. Był to nasz przyjaciel Barnabe, w poszukiwaniu dobrego zarobku. Przygotowywał on zamach oddawna. Wiedział, że podróżni B-14 nie są biedni. Z rodziną angielską nie miał co zaczynać, gdyż pilnowało jej dwóch służących. Samotny jegomość wydał mu się zupełnie nieciekawy. Ale upatrzył sobie jednego z dwóch pozostałych: Williama Ralfa Burnta.

— Prawdziwe bujanie — przerwał mu znów Rosic z pogardą. — Nic nie przemawia za temi przypuszczeniami.

Amerykanin wciąż uśmiechnięty i cierpliwy jak profesor, który wykłada swoją teorję, ciągnął dalej:

— Chwileczkę, drogi panie. Barnabe jest artystą. Niech inni posługują się sztyletem i rewolwerem, które zostawiają ślady. Barnabe nie lubi być schwytanym. On ma lepsze systemy, elegantsze: używa chloroformu.

Tym razem Rosic wybuchnął śmiechem:

(Ciąg dalszy nastąpi). 24)

MAGISTRAT w SANOKU.

L. 5901/30.

W Sanoku, dnia 12. sierpnia 1930.

Magistrat miasta Sanoka ogłasza

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego, z poborami VIII b grupy uposażenia urzędników państwowych, plus 15% dodatek komunalny.

Termin do wnoszenia podań do 6-go września 1930.

Warunki przyjęcia:

1. dyplomowy egzamin z działu budowy dróg i mostów na politechnice i trzyletnia praktyka;
2. obywatelstwo polskie;
3. wiek nieprzekroczone 35 lat życia;
4. uzdolnienie fizyczne i
5. moralne prowadzenie się.

Posiadanie tych warunków należy w podaniu udokumentować, oraz dołączyć curiculum vitae.

Pożądanem byłoby uzdolnienie kandydata do objęcia kierownika elektrowni miejskiej.

Przyjęcie nastąpi narazie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

W razie wykazania się przez kandydata dłuższą niż 3-letnią praktyką, może Rada przyznać veniam aetatis.

Burmistrz:

w. z. Dr. Ramer w. r. 7180-3

HUMOR.



NIEMA KONDOLENCJA.

Powiedz kochanie, co powiedział twój przyjaciel na widok mojej fotografji?

— Nic, droga. Milcząco uścisnął mi dłoń.



Lotnik Marzik i miss Spooner, czołowa para ostatniego międzynarodowego raidu awjonetek.

Sąd okręgowy Wydział I.

W Złoczowie, dnia 12 lipca 1930.

Firm. 156/30.

Nsp. 122.

Wpis zmiany
do rejestru spółdzielni.

Wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie: Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Kamionce Strumiłowej, że likwidator Dr. Izak Presser zmarł, a na jego miejsce został ustanowiony likwidatorem Naftali Alster, dyrektor Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów, dnia 12. lipca 1930.

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

MCHAŁ ŁESIUK, Jałowiec.
OLGA SZERYSTAKIEWICZ, Szpitalna.
ROMAN KOMAROWSKI, Szpitalna 52.
KRAMARZ JAN, Działyńskich 5.
LISOWSKI JAN, Teresy 2.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.